Ner 221. Kraków 26 Września — Sobota. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 25 września.

Sejm uznał za stosowne uchwalić adres i rezolucyę. Miał do tego, jak pisaliśmy jeszcze wczoraj, zupełne prawo i pełną wolność. Od niego zależało nadać wyrażeniu żądań kraju tę formę, jaką za odpowiednią uważał. Życzenia kraju były wiadome; główną treść ich w duchu samorządu wypowiedział od dawna głos publiczny, przez wszystkie swoje organa. Szło więc tylko o formę.

Są atoli chwile w życiu politycznem, gdzie od formy wiele zawisło, choćby tylko dla tego, że forma bywa zwykle nierównie więcej podstawą dla różnych tłomaczeń i domysłów, aniżeli istota rzeczy. W tem przekonaniu, obstawaliśmy jak najsilniej, aby wyrazem życzeń kraju był adres a nie rezolucya. Pragnęliśmy, aby adres był stanowczym, aby określał dobitnie stanowisko kraju i kierunek dalszego zachowania się, zgoła, aby oba projekta zlały się w jedno, we właściwej formie, to jest adresowej. Każda forma ma swoje warunki; w warunkach formy adresowej zdawało nam się najstosowniej wyrazić nasze żądania. Byliśmy i jesteśmy przekonani, że istota rzeczy na tem nie traciła, doniosłość rzeczywista ta sama co dwóch osobnych aktów, skutek zaś prawdopobniejszy, nieprzesądzający ani nie wstrzymujący dalszego działania, wreszcie forma odpowiedniejsza położeniu i obecnej chwili.

Stało się inaczej. Powiemy zaś z całą otwartością zdanie nasze w tej mierze, albowiem jak otwarcie działaliśmy tak winniśmy zachować otwartość nawet co do powodów działania. Szczerość w obecnych okolicznościach jest prawie obowiązkiem: ona jedynie od fałszywych tłomaczeń ochronić nas może i nie dopuści, aby postępowanie nasze w nieprawdziwem przedstawiało się świetle.

Jeżeli się nie mylimy, a sprawozdania z ostatnich posiedzeń, jakoteż wiadomości z dobrych czerpane źródeł, są nam tego rękojmią, formę, w jakiej Sejm wyraził życzenie kraju, przypisać należy uchwale 2go marca, a zwłaszcza okolicznościom jakie jej towarzyszyły i naciskowi, któremu wówczas Sejm uległ i pod jakim stanęła rzeczona uchwała. Ubolewaliśmy wtedy nietylko nad uchwałą, ale nad jej następstwami. Pisaliśmy, że ciężko odpokutować ją przyjdzie; pisaliśmy niedawno, że nastąpiła w kraju przeciw niej reakcya tak ogólna i postępowaniem Rady Państwa tak silnie wzmocniona i usprawiedliwiona, że się z nią Sejm rachować będzie musiał.... Nie możemy dosyć odżałować, że Sejm wstąpił na drogę rezolucyi: zdaje się, że raz na nią wstąpiwszy, uważał, iż niemożliwem jest wobec kraju takową porzucić. Obawa przed porównaniem postępowania obecnego z postępowaniem przeszłorocznem, była głównym bodźcem nieopuszczenia formy rezolucyjnej. Odstąpienie od rezolucyi byłby kraj poczytał za odstąpienie przeszłoroczne w marcu od adresu, za cofnięcie się. Takie było, o ile sądzić możemy, przekonanie sejmu; według niego on działał, a forma rezolucyi jest tylko protestacyą przeciw postępowaniu które uchwale 2go marca, dało początek, bez żadnej, innej cechy opozycyjnej, którąby do obecnej chwili odnosić można.

W tej formie bowiem zachował się Sejm jak najściślej na legalno konstytucyjnej drodze. Jeżeli szedł dalej w uchwałach, pomimo zastrzeżeń Komisarza rządowego, to właśnie dla tego, że stawiał żądania o zmiany w konstytucyi, której literę i brzmienia przestrzegał organ rządowy. Ale do owych zmian dążył Sejm tylko na mocy konstytucyi, więc ją uznawał, a najlepszym tego dowodem, że zaraz po uchwaleniu rezolucyi na dzisiejszem posiedzeniu delegacya do Rady państwa ma być nowemi wyborami uzupełniona. Jeżeli więc pod względem wymagań czysto politycznych można się nie zgadzać na formę przez Sejm obraną, to pod względem konstytucyjnym, nie mówimy już legalnym, nic czynnościom jego zarzucić się nie da.

Lecz dobrze powiedział onegdaj w pięknej swej mowie poseł hr. Adam Potocki, że nie chodzi tylko o legalność, ale o stanowisko w tej chwili. Kreślimy te słowa właśnie pod wrażeniem faktu, że podróż NN. Państwa jest odroczoną. Nie ośmielamy się żadnych w tej mierze czynić domysłów. Czekamy atoli z ufnością spełnienia obietnicy, która taką radością kraj cały i wszystkie warstwy ludności polskiej przejęła. Stanowisko nasze jest to samo, jakie było w chwili zapowieści dostojnego przybycia. Forma przez Sejm obrana do przedstawienia życzeń kraju zamykała się w granicach przez konstytucyę wytkniętych, odnosi się też do rządu J. C. K. Mości. Kraj cały czeka Monarchę z całem uszanowaniem dla Majestatu, z całem uczuciem wierności i zaufania do swego Króla i Pana, z całym dawnym zapasem rycerskich tradycyj, które wznowić spodziewa się u stóp tronu Najjaśniejszej Pani.

Dziś w nocy, tudzież rano nadeszły tu następujące telegramy:

Lwów 24 września w nocy. Rezolucya dziś wieczór uchwalona. Marszałek oświadczył w Sejmie, że podróż cesarska nie jest jeszcze zdecydowaną. Wielkie wrażenie i poruszenie niezwykłe w Izbie. Jutro obrady nad adresem i wybory do Rady państwa, tudzież rozprawy nad przedłożeniami rządowemi.

Lwów 25 września. Odjazd Namiestnika wstrzymany. Marszałek Sejmu oznajmił dyrekcyi kolei żelaznej, że dopiero dziś wieczór będzie mógł żądać pociągu oddzielnego do wyjazdu posłów do Krakowa.

Lwów 25 września. Wszystkie punkta rezolucyi mimo oporu Komisarza rządowego przyjęte zostały w Izbie i uchwalone w trzecim odczycie. Dziś wieczór rozprawy nad adresem projektowanym przez Komisyę.

Lwów 25 września. Wieczór adres uchwalony z poprawkami Skrzyńskiego. Wybrano delegata Izb handlowych. Wynik nieogłoszony. Dziś posiedzenie. Przyjazd Cesarza odroczony.

Gdyby to przed 18 miesiącami! Te słowa, któreśmy napisali przed parą dniami, przychodzi nam powtórzyć po odczytaniu sprawozdania z rozprawy ogólnej nad wnioskami pp. Smolki i Zyblikiewicza. I znów to przysłowie: mądry Polak po szkodzie, staje na myśli, słysząc tyle krytyki i rekryminacyi na uchwałę 2go marca. Ależ te wyborne argumenta po niewczasie nie mogą być uważane za doświadczenie polityczne. Każda chwila ma inny charakter, inne warunki, i każde położenie odmiennego wymaga działania.

W obecnych rozprawach adresowych jest więcej krytycznego poglądu na przeszłość niż politycznego ocenienia teraźniejszości a zwłaszcza poglądu na przyszłość.

Twarde są zarzuty, jakie uchwale 2go marca a nawet postępowaniu delegacyi czynią pp. Boczkowski, Kozłowski i Skrzyński; gdyby nam chodziło o miłość własną, tobyśmy wskazali, że twierdzenia, które z oburzeniem były wówczas przyjęte, skoro je nasz dziennik wypowiadał, powtórzyły się dosłownie po roku wśród Izby. Lecz jak powiadamy: krytyka to nie polityka, rekryminacya to nie programat, nie będziemy się przeto nad nimi rozszerzać; równie wybaczy nam czytelnik, że przemówienia popierające rezolucyą, jak mowy p. Chrzanowskiego, Trzecieskiego i sprawozdawcy p. Grocholskiego, jako wręcz przeciwne naszemu zdaniu, któreśmy tylokrotnie wyłuszczyli, pominiemy tutaj.

W innym znów duchu przemawiali hr. Ludwik Wodzicki, hr. Adam Potocki, i w charakterze posła przemawiający Namiestnik hr. Gołuchowski. P. Wodzicki nie sądzi, aby dzisiejsza chwila była właściwa dla stawiania programatu, forma rezolucyi krępuje działanie delegacyi, bo każde ustępstwo targiem się zdobywa a rezolucya naznacza odrazu wszystkie wymagania; gdyby je chciano zrazu częściowo zadowolnić, toby delegacya poczynić ustępstw nie mogła. Wychodzi to, dodamy, na znane wszystko albo nic, które się zwykło na niczem kończyć. Rezolucya oddzielona od adresu, jestto nowy naszem zdaniem wniosek p. Smolki, tylko, że mniej stanowczy, a odwołujący się do ministerstwa i do Rady państwa.

Mowa hr. Potockiego na rannem wypowiedziana posiedzeniu rozdziela adres od rezolucyi i wskazuje na odmienne drogi, któremi w obecnem położeniu do dziejowych celów dążą ludy Austryi. Słuszność i sprawiedliwość żądań o to jedyne kryteryum dla naszego postępowania. Wyróżnia się ta mowa od innych tem, że ma prawdziwą doniosłość polityczną.

Głos hr. Agenora Gołuchowskiego ma w sobie pewną grozę, jakby ostrzegającą. Mąż, co tyle usług złożył krajowi, miał wszelkie prawo napiętnowania tej polityki, która się rwie naprzód nie obliczywszy się z siłami. Jeśli kto, to mowca wie najlepiej, jak wiele kosztują uzyskane swobody, i jak wiele ryzykuje kraj, rzucając się nieoględnie i bez politycznych szans wygrania w tak niewczesną walkę.

W wytrwałym boju za prawa krajowi przynależne, od którego nigdyśmy nie odwodzili, wszystko zależy od zajętego stanowiska i od chwili wydania bitwy. Stanowisko zajęte przez Sejm uchwałą rezolucyi, i wybrana chwila dla stoczenia boju nie wiele rokują skutku.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 23 września.

(z) Obrady adresowe, że je tak nazwę, mają cechę niezmiernej rozwlekłości. Trzy dni już toczą się, a zaledwo połowa drogi przebyta; zaledwo ogólne zarysowano stanowisko. Zdaje się, jak gdyby obawa dojścia do stanowczego wyniku przewlekała rzecz całą. W licznych mowach powtarzają się wielokrotnie podnoszone już poglądy, słyszane zarzuty, kreślą stosunki Sejmu i jego Delegacyi do Rady państwa, kraju do monarchii, rozwijają systemata polityczne, ale do ostatecznego wyniku daleko jeszcze, chociaż dzień tylko jeden pozostał do załatwienia sprawy, jeżeli przed wyjazdem posłów do Krakowa ma być załatwioną, a w ten, czy inny sposób załatwioną przecież być musi.

Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem, za wnioskami Komisyi mówił poseł Szujski. Kwestyę austryacką uważa jako kwestyę środkowej Europy, zachodniej cywilizacyi. Skoro opuszczono sposobność urządzenia Austryi federacyjnie, i dziś inny istnieje już w niej porządek, na obalenie go potrzeba siły i czasu, których nam brak w tej chwili. Potrzeba akcyi legalnej, któraby dałaby siłę Austryi. Odpowiada tej potrzebie adres i rezolucya, bo opierają się na § 19 stat. kraj. i utrwalają autonomię. Rezolucya będzie sztandarem, a Delegacya będzie miała moralny obowiązek ustąpić, skoroby przymusem pędzono nawę państwa do centralizmu. Siłą naszą jest to, że jesteśmy Polakami. Nie rozbijajmy głowy dla państwa, z którem chwilowo zszedł się nasz interes, ale do którego przymusowo tylko należymy. W końcu odparł poseł Szujski zarzuty hr. Gołuchowskiego przeciw rezolucyi. Podstawy legalnej zaprzeczyć jej nie można, a gdy Monarcha przyjeżdża do kraju, jest właśnie obowiązkiem i koniecznością wypowiedzieć mu wszystkie potrzeby kraju z całą otwartością, bo obywatele konstytucyjni tylko prawdą służą rządowi.

Pod względem formy była mowa posła Szujskiego jedną z najpiękniejszych, jakie w Izbie naszej słyszeliśmy, a co do rzeczy była treściwie wypowiedzianym poglądem i polskiem stanowiskiem, z którego mowca wychodził.

Poseł Popiel głównie na to zwrócił uwagę, iż siłą tak naszą jak wszystkich w ogóle społeczeństw jest lud oświecony i zamożny, i z tego źródła radzi czerpać siłę, a przeto o podniesienie i wzbogacenie źródła tego starać się przedewszystkiem. Przechodzi stosunek nasz do Austryi w różnych kolejach od lat stu i uważa, że pomimo drobiazgowych przeobrażeń, zawsze był w istocie rzeczy jednaki, bo opiekowano się nami a nie pytano, czy chcemy tej opieki. Opieka przechodziła różne koleje, ale istota opieki i tytuł opiekuństwa pozostały niezmienione. Rząd miał dawniej dosyć siły, by nas uciskać, a dziś ma mniej. Z tego stanowiska wychodząc, mowca wskazuje niekonsekwencyę postępowania tych, co w r. 1867 byli przeciwni wysyłaniu Delegacyi do Rady państwa, a dziś chcą wysyłać. Naostatek uderza na to, iż należy poprawić ustawy krajowe, ustawę gminną pod względem połączenia obszarów dworskich z gminami, ustawę konkurencyi szkolnej i drogową, aby usunąć szemranie ludności i stworzyć stosunek dający siłę i podstawę bytu.

Książę Sanguszko przemawia przeciw wnioskom komisyi a staje w obronie uchwały 2go marca. Tą uchwałą przyczynił się sejm do uratowania monarchii od upadku, zyskał poważanie narodów i rządów; a nawet przyjazd obecny Cesarza temu postępowaniu mamy zawdzięczyć. My nie zdołamy steroryzować ani ministerstwa, ani Rady państwa, więc nie zaczynajmy, bo wojna nie może wypaść na korzyść słabszych.

Poseł hr. Adam Potocki wskazuje, że zadaniem Austryi jest podniesienie zasady wolności osobistej do znaczenia wolności nadanej krajom, które mają historyczne do tego prawa, i przeprowadzenie zasady tej w środkowej Europie. Co do rezolucyi przez Komisyę proponowanej mowca jest tego zdania, iż jeżeliby ją uważać za wyraz ostatecznych dążeń i życzeń naszych, zawiera ona za mało. Wszakże uważana jako wyraz chwili obecnej, przekracza zakres żądań, jakie dziś stawiać należy. Potrzeba więc ograniczyć się w stawianiu żądań w chwili obecnej na tem jedynie, co według słuszności i sprawiedliwości odmówione nam być nie może. Do tego zakresu wlicza poseł Potocki cztery przedmioty, mianowicie: ustawodawstwo szkolne pod względem pedagogicznym i administracyjnym z objęciem uniwersytetów, osobnej administracyi i sądownictwa, przyznanie krajowi pewnego zakresu akcyi finansowej, i ustanowienie kanclerza lub ministra osobnego w Radzie Korony. Inne żądania zawarte w rezolucyi uważa za przesadne w chwili obecnej, i przechodzące potrzeby i siły nasze dzisiejsze. W kierunku powyższym przez się wskazanym zapowiedział osobny projekt przy rozprawie szczegółowej.

Poseł Smolka zabrał głos w obronie systemu federacyjnego, wskazanego w jego wniosku, do którego przeprowadzenia, w bliższej lub dalszej przeszłości, za jedynie skuteczny uważa środek niewysłanie delegacyi do Rady państwa. Odpierał on wszystkie z kolei przeciw wnioskowi swemu podniesione zarzuty. W ciągu trzechdniowych rozpraw obecnych trzy razy zabierał głos poseł Smolka, i bronił upadłej sprawy, bo usposobienie Izby względem jego wniosku zbyt było widoczne, ażeby mogło mieć najmniejszą na teraz powodzenia nadzieję. W ostatniej mowie przeszedł dzieje przeobrażeń Austryi nowszemi czasy, wskazując, że najważniejsze z nich z góry przewidział, i nie omylił się w swem zapatrywaniu politycznem; równie jak i dziś się nie myli, lecz federacyjne urządzenie monarchii austryackiej uważa za rzecz, która się ziścić musi.

W końcu rozprawy ogólnej zabrał głos Komisarz rządowy i oświadczył, że życzenia i żądania zawarte we wniosku Komisyi nie są zgodne z ustawą zasadniczą państwa, a zarazem nie zgadzają się z całością monarchii. Nie uwzględniono tam należycie stosunku ludności galicyjskiej do ludności innych krajów monarchii. Ustawodawstwo wyłączne, osobne o organizacyi sądownictwa, banków, o przynależności i t. d. pociągnęłoby upadek bogactwa krajowego, osłabiło monarchię wewnątrz i zewnątrz. Gdyby chcieć zaprowadzić organizacyę państwa w myśl żądań zawartych w rezolucyi, musiałaby istnieć osobna Rada państwa ściślejsza dla reszty krajów przedlitawskich, z wyłączeniem Galicyi; przybyłyby więc nowe koła w ustroju machiny konstytucyjnej, tworzące zamęt i niepodobne do przeprowadzenia. Ustawy zasadnicze rozszerzyły zakres ustawodawstwa krajowego, pozostawiły mu wpływ na sprawy szkolne i gminne. Wszystkie sprawy wspólne Rada państwa wspólnie musi załatwiać. Ze względu zatem na pomyślność monarchii i kraju, rząd musi się sprzeciwić żądaniom zawartym w rezolucyi proponowanej przez Komisyę i żądań tych nie poprze.

Sprawozdawca p. Grocholski odpierając kolejno wszystkie zarzuty wnioskom Komisyi robione, naganił wprowadzenie do rozpraw imienia N. Pana, co uczynił hr. Gołuchowski, wbrew zwyczajom parlamentarnym, zarzucając projektowi Komisyi, że będzie niemiły N. Panu. Przeciwnie, zdaniem sprawozdawcy, ucieszymy go, gdy mu wypowiemy całą prawdę z głębi duszy, z całą otwartością, tem bardziej, iż leży w tem kwestya nie tylko polityczna, ale nawet dynastyczna.

Na tem zamknięto rozprawy ogólne nad całym przedmiotem, i przystąpiono dziś rano do rozpraw ogólnych nad pierwszą częścią wniosku Komisyi, mianowicie nad uchwałą rezolucyi.

Poseł Krzeczunowicz wyprowadzając prawo żądania zmian w ustawie zasadniczej, i stanowiska autonomicznego nie z § 19 st. kr., ale z praw przyrodzonych i historycznych, rozwinął w długiej mowie obszerny pogląd na konstytucyę grudniową, i jak bardzo ścieśniła ona zakres praw nam przynależnych, zarzucił wnioskowi Komisyi, iż trzyma się w zbyt ciasnej granicy żądań i przedłożył swój osobny projekt rezolucyi, naznaczający krajowi obszerny zakres autonomii, zarząd podatków stałych, tudzież wszystkich spraw ściśle krajowych, sądownictwo z najwyższym trybunałem w kraju, administracyę odrębną, z rządem odpowiedzialnym przed sejmem krajowym, a ministrem w Radzie korony, zawiadującym wszystkiemi sprawami krajowemi z wyjątkiem spraw wojskowych.

Książę Adam Sapieha rozwiódłszy się ponownie nad potrzebą jasnego programu, chce zamiast postawionego we wniosku komisyi żądania: „Samorząd narodowy“ użyć wybitniej określających rzecz wyrazów: „odrębne stanowisko“. Domaga się, aby stosunek Galicyi do monarchii ułożony był przez delegacyę wybraną *ad hoc* z sejmu i delegacyę Rady państwa, a ugoda przez obie delegacye zawarta ratyfikowaną była przez sejm i Radę państwa. Dalej żąda co do formy, aby w punktacyi życzeń zamiast oznaczenia atrybucyj sejmu, spisać atrybucye Rady państwa, tak, aby wszystkie inne pozostały do zakresu sejmu; wreszcie żąda, aby zarząd dochodów należał wyłącznie do kraju, w ten sposób, iżby kraj dostarczał na potrzeby państwa ile potrzeba, a resztę dla siebie zachował. Żąda wreszcie, aby otwarcie wyrzec, iż jeżeli żądania nasze nie zostaną zaspokojone, nie będziemy brać udziału w dalszej pracy państwowej, niezgodnej z naszem przekonaniem; bo tylko stanowisko odrębne z rządem odpowiedzialnym przed sejmem i kanclerzem, czyni zadosyć naszym życzeniom i przekonaniom. Naostatek wniósł, aby przedłożony przezeń osobny projekt rezolucyi przesłany był do zbadania Komisyi zajmującej się wnioskami pp. Smolki i Zyblikiewicza z wezwaniem, by na następnem posiedzeniu, dziś jeszcze wieczór przedłożyła Izbie sprawozdanie, a zarazem, aby nad obecnym wnioskiem Komisyi dalsze rozprawy odroczyć do wieczora.

Poseł hr. Adam Potocki przedłożył także osobny projekt rezolucyi, w którym stosownie do tego, co wczoraj wypowiedział, żąda tych warunków rozwoju, jakie w obecnej chwili za słuszne i sprawiedliwe uznaje, mianowicie: całkowity samorząd w sprawach szkolnych włączając uniwersytety; administracya wewnętrzna w sprawach oświaty, bezpieczeństwa i kultury; współudział w sprawach organizacyi sądownictwa, trybunał najwyższy i sąd kasacyjny, minister w Radzie Korony; wyznaczenie kwoty odpowiedzialnej rzeczywistym potrzebom kraju, zarząd dóbr kameralnych i żup i t. d.

Czwarty projekt rezolucyi wniósł poseł Skrzyński. Głównem znaczeniem tego projektu jest, iż żąda samorządu odpowiedniego odrębnym stosunkom kraju; na czele administracyi krajowej ma stać Namiestnik i dyrektorowie poszczególnych wydziałów, odpowiedzialni przed sejmem krajowym, a w Radzie Korony minister sekretarz stanu, na wzór organizacyi Królestwa Polskiego według konstytucyi nadanej przez Cesarza Aleksandra, w r. 1815.

Z czterech powyższych projektów, tylko wniosek ks. Sapiehy otrzymał dostateczne poparcie. Trzem innym wnioskodawcom nie pozostało więc jak w myśl projektów swoich wnosić ustępami poprawki do wniosku komisyi podczas rozpraw szczegółowych. Gdy wszakże wniosek ks. Sapiehy, jako odraczający dalszą rozprawę miał być po skończeniu rozpraw ogólnych poddany pod głosowanie, a sprawozdawca wskazał, iż odroczenie obrad może całą sprawę w nieskończoną puścić odwłokę, ks. Sapieha cofnął swój wniosek, oświadczając, iż nietylko przeczuwa, ale widzi już powtórzenie 2go marca.

Z Wołynia 16 września.

Dzienniki moskiewskie głoszą, że Car w Warszawie ma robić przegląd wojska tam zebranego w liczbie 150 tysięcy, na który zaprosił znakomitszych jenerałów pruskich. Wiemy z przygotowań robionych na Wołyniu na przybycie Cara, że ma zwiedzić także obóz zebrany pod Łuckiem, a ztamtąd ma się udać do Poczajowa, i tam przebyć dni kilka na ćwiczeniach duchownych w Bazyliańskim a teraz prawosławnym monasterze.

Tymczasem rząd miejscowy krzątając się przed oczekiwanem jego przybyciem, czuwa nad uprzątaniem mniemanych przeszkód i zabezpieczeniem spokojności w kraju, chcąc się pochwalić czujnością swoją o bezpieczeństwo Cara: rozpuszcza więc policyjne hufce, które pod dyrekcyą żandarmów zaczynają znowu plądrować po domach obywatelskich, odbywając najściślejsze rewizye. Niedawno plądrowano tak po dubieńskim powiecie. Żandarmi z sprawnikiem i przystawami zjechali do p. Jankowskiego, i otoczywszy dom jego tłumem miejscowych wieśniaków uzbrojonych w drągi, dopełniali najściślejszych poszukiwań, a jak mówili, podejrzanych z zagranicy listów, o które go posądzali, że je miał niedawno otrzymać. Nic jednak nie znaleziono. Ztamtąd udali się do Korytna, majętności p. Bereżeckiego, którego nie zastawszy, obstawili strażą dom cały, opieczętowali wszystkie drzwi i okna, tak, że za powrotem do domu, właściciele niemi prawa wstąpić we własne progi opieczętowanego i strzeżonego domu, póki nie dano znać do powiatu. Za przybyciem urzędników policyjnych odbyto rewizyę, lecz i tu nic nie znaleziono. Takaż sama rewizya odbyła się w domu p. Romualda Ledochowskiego i jego zięcia p. Feliksa Czackiego, tudzież w wielu innych domach. Nic jednak nigdzie nie odkryto. Widocznem jest, że zamach ten przedsięwzięty został w tym jedynym celu, aby do reszty zniszczyć i tę nie wielką liczbę zamożniejszej szlachty polskiej, która szczęśliwym trafem uniknęła prześladowań politycznych w ostatnich nieszczęśliwych czasach: bo choć nigdzie nic nie odkryto, zawsze jednak w oczach samowładnego rządu ciążące na kimkolwiek podejrzenie pozbawia go wszelkich praw stanu i naraża w dalszym czasie na ciągłe trapienie, a w końcu grozi wysiedleniem z kraju i konfiskatą majątku, o co głównie chodzi Moskalom.

Stan rzeczy u nas przeto w niczem się nie zmienił, bo i kontrybucye znowu rozpisane zostały, a teraz już je wniesiono w rubrykę stałych dochodów państwa, co już ogłoszono w dziennikach. Kontrybucye te dotykają nawet miast i miasteczek, i pod tytułem procentu od dochodów bywają egzekwowane. Nadto ustanowiono osobny podatek zarobkowy, który jest egzekwowany przez osobnych urzędników umyślnie na ten cel wysyłanych do Żytomierza z *kaziennej pałaty.* Ci rozjeżdżają się po miastach i miasteczkach, i stanowią podług własnego upodobania cyfrę opłat, mając jedynie na względzie własny interes, gdyż rząd im 40 od sta daje w nagrodę od tej summy, którą wyciągnąć zdołają z zubożonych już do ostatka mieszkańców miast i miasteczek kraju całego.

Prezydyum sądu wyższego we Lwowie mianowało następujących akcesistów sądowych oficyałami sądowymi: Władysława Sidorowicza we Lwowie, do Lwowa; Władysława Witkowickiego w Złoczowie, do Sambora; Franciszka Kautel we Lwowie, do Lwowa; Józefa Krause w Przemyślu, do Przemyśla; Franciszka Paliczkę w Czerniowcach, do Tarnopola; Wilhelma Szaprowskiego w Stanisławowie, do Sam-

bora; przyczem jednak ci, którzy są do innych miejsc przeznaczeni, pozostawieni będą w dotychczasowych miejscach urzędowania.

Leopold Edmund Alexy, akcesista sądu krajowego lwowskiego, przeniesiony został na własną prośbę do sądu obwodowego w Samborze.

Sąd wyższy we Lwowie mianował Jerzego Towarnickiego, oficyała sądu obwodowego w Tarnowie i Brunona Krzyżanowskiego, porucznika 55 pułku piechoty hr. Gondrecourt, adjunktami dyrekcyi urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Czernow. Ztg pisze: Dowiadujemy się, że w sejmie krajowym ma być postawionym wniosek względem wyboru deputacyi, któraby się udała do Lwowa dla powitania Najjaśniejszych Państwa.

W związku z tem słychać, że przebywający w Czerniowcach członek rady zawiadowczej Towarzystwa kolei żelaznej Lwowsko-czerniowieckiej zapewnił wolny przejazd koleją wszystkim członkom sejmu, którzy zechcą się przyłączyć do deputacyi sejmu krajowego.

Wiedeń 24 września. Dzisiejsze poranne dzienniki wiedeńskie nic jeszcze nie wiedzą o zapadłych we Lwowie uchwałach i zajmują się tylko rozbiorem mów wypowiedzianych podczas dyskusyi nad adresem i rezolucyami. *Debatte* i *Wanderer*, jako dzienniki sprawie polskiej przyjazne, a w każdym razie bezstronniejsze od innych, w ocenie mów poselskich mniej więcej na tem samem co my stoją stanowisku. Radzą przyjęcie adresu wypowiadającego w formie konstytucyjnej potrzeby i żądania kraju, i odrzucenie rezolucyi. Ale wszystko to niestety już do historyi należy....

— Sejm szląski w Opawie uchwalił wysłać deputacyę, w celu powitania N. Państwa w przejeździe przez kraj szląski.

W sejmie kraińskim w Lublanie odczytał marszałek udzielony sobie z ministerstwa reskrypt, zawierający oświadczenie, że uchwalona tylko w języku słoweńskim ustawa o rozdziale pastwisk nie może być przedłożoną do sankcyi, dopóki sejm nie uchwali tejże ustawy także i w języku niemieckim, jako języku również krajowym i dla ustaw autentycznym.

— W sejmie czeskim poseł Maresch przy rozprawach nad ustawą szkolną wniósł poprawkę, aby bezpośredni nadzór nad udzielaniem nauki religii należał do zakresu czynności dotyczącej kościelnej władzy przełożonej. Namiestnik baron Kellersperg przemówił za tą poprawką, oświadczając, że w razie nieprzyjęcia takowej, będzie zmuszony głosować przeciw całej ustawie w trzeciem czytaniu. Podobne oświadczenie złożył hr. Hartig w imieniu kilku posłów z posiadłości większych. W rzeczy samej Namiestnik głosował przeciw ustawie, zasiadający zaś w sejmie minister sprawiedliwości Dr Herbst głosował za ustawą. Rozdwojenie to między Namiestnikiem a ministrem w Izbie niemałe sprawiło zgorszenie.

Wydział sejmu czeskiego poleca w sprawozdaniu o ustawie propinacyjnej zniesienie prawa propinacyi za niskiem wynagrodzeniem. Wydział obradujący nad ustawą o wolności podziału gruntów również się oświadczył za projektem rządowym.

Ministrowie bawiący obecnie w Pradze już wyjechali do Wiednia.

W sobotę sejm czeski ma być zamkniętym, i zanim to nastąpi, Izba uchwali rezolucyę zbijającą deklaracyę posłów czeskich.

Jak donosi telegram do *Pressy* — czeski poseł Skrejszowsky ma wyjechać do Krakowa.

— *Debatte* podaje w wątpliwość, aby prezes ministrów ks. Auersperg towarzyszył NN. Państwu w podróży do Galicyi. Donosi ten dziennik, co my na jego odpowiedzialność powtarzamy, że książę Auersperg stanem zdrowia ma się wymawiać od tej podróży, i że w tym celu miał dziś przybyć do Wiednia, aby upraszać o wypuszczenie go z listy świty cesarskiej. W każdym razie, dodaje *Debatte*, jeden jeszcze z ministrów gabinetu przeditawskiego pojedzie z NN. Państwem do Galicyi a mówią, że minister spraw wewnętrznych ma zastąpić księcia Auersperga. Pogłoski te tem mniejszą mają ważność, że jak już czytelnikom z innej rubryki dziennika wiadomo, podróż cesarska uległa chwilowemu odroczeniu, a zatem i cały program tej podróży i skład otoczenia NN. Państwa rozmaitym może uledz jeszcze zmianom.

— Gdy zamykające piramidę parlamentarnych ciał monarchii delegacye zbiorą się w Peszcie, zostaną im przedłożone ciekawe dyplomatyczne akta. Czerwona księga ma tym razem zawierać noty dotyczące układów w sprawie konkordatowej z Rzymem, dalej kwestyę noty Usedoma, jakie w tej sprawie poczynił kroki gabinet wiedeński, i akta dotyczące agielsko-austryackiego traktatu handlowego. Będzie to bogaty przedmiot dla dzienników w sprawach zewnętrznych monarchii, które przy zbytniem zainteresowaniu się z sprawami wewnętrznemi zapadają często w cień i zapomnienie.

— Jak donosi *Tagblatt*, minister wojny baron Kuhn od Delegacyj, w listopadzie b. r. i to w Peszcie zebrać się mających, ma żądać uchwalenia nadzwyczajnego kredytu na dostawę dalszych 200,000 karabinów odtylcowych.

— N. Pan przyjął list uwierzytelniający Roberta Effendego, nowomianowanego tureckiego konsula jeneralnego w Tryeście.

— O podróży N. Pani do Węgier następujące podają szczegóły. O godzinie 5ej po południu w w dworskim wagonie przybyła N. Pani na stacyą kolei Steinbruch, gdzie się zaczyna kolej północno-węgierska. Cesarzowa miała przy sobie arcyksiężniczkę Maryę Waleryę, której towarzyszyła mamka w pięknym, ludowym stroju węgierskim. W otoczeniu M. Pani znajdował się minister węgierski spraw wewnętrznych, baron Wenkheim, mistrz dworu jenerał major hr. Königsegg a następnie część zwykłej świty dworskiej. Na stacyi oczekiwał pociąg dworski z zupełnie nową lokomotywą „Eszsebet,“ który miał odwieść N. Panią do Gödöllö. W chwili, kiedy pociąg miał ruszyć, mamka podniosła do okna małą arcyksiężniczkę, ukazując ją zgromadzonemu na dworcu ludowi. Równocześnie uprzejmie uśmiechając się i dziękując za objawy uniesienia ukazała się N. Pani w oknie wagonu. Przeciągłym okrzykiem: Elien! żegnał zgromadzony lud przejeżdżającą królowę.

— W poniedziałek d. 21 b. m. umarł w Wiedniu znany jenerał broni Franciszek hrabia Gyulai (de Maros Nemet et Nadaska), kawaler złotego runa, i wielu innych orderów austryackich, rosyjskich, saskich, hanowerskich itd. licząc lat 70. Wojskowa karyera jego jest nader krótka. Urodzony w Peszcie w r. 1798, już w 16 roku życia swego był porucznikiem, w r. 1845 został właścicielem pułku liniowego Nr. 33, w r. 1846 otrzymał stopień jenerał-porucznika. W r. 1848 był komendantem wojskowym w Tryeście, poczem przez rok (1849—50) piastował urząd ministra wojny, następnie w r. 1850 objął po Radetzkym dowództwo armii drugiej. Powołany podczas wojny włoskiej na naczelnego wodza armii zakończył karyerę bitwą pod Magentą (5 czerwca 1859). Złożywszy w skutek przegranej komendę naczelną, odtąd już nie prowadził życia publicznego i umarł w zaciszu prywatnem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września. Dziś w południe ogłoszonem zostało następujące obwieszczenie:

„*Prezydent miasta*
do Szanownych Mieszkańców Krakowa!

Odezwą JW. delegata JEkscel. Namiestnika w dniu dzisiejszym odebraną, otrzymałem następne zawiadomienie:

„*Według najwyższego rozporządzenia z dnia 24 b. m. i r., podróż Ich Cesarskich Mości Cesarza i Cesarzowéj do Galicyi odroczoną została.*“

Podając to doniesienie do wiadomości moich współobywateli, mam sobie za obowiązek wyrazić Im podziękowanie za to, iż z ochoczą gotowością i poświęceniem poczynili przygotowania do jak najokazalszego i jak najserdeczniejszego przyjęcia Najjaśniejszego Monarchy i Jego Najdostojniejszéj Małżonki.

Kraków 25 września 1868 *Dietl*.“

Do powyższego obwieszczenia nic dodać nie możemy, prócz odesłania czytelników do artykułu naszego na wstęppie i telegramów tam umieszczonych.

Co do przygotowań przyjęcia NN. Państwa, te zawieszonemi zostały. Mnóstwo osób z różnych stron całéj Polski przybyłych do Krakowa, i zapełniających nietylko hotele lecz oraz wiele domów prywatnych, opuści wcześniéj nasze miasto, niż zamierzały. Od wczoraj wieczór obiegające pogłoski o wstrzymaniu przyjazdu sprawiły w Krakowie nader przykre wrażenie, tem więcéj, że zdala od wpływu bezpośredniego rozpraw Sejmu lwowskiego, umysły były tu przedewszystkiem skierowane do uroczystości, z któremi wiązano również polityczne wnioski co do doniosłości przyjazdu Cesarstwa Jmci i następstw onego.

— JCW. Arcyks. Albrecht odbywszy przegląd wojsk w Krakowie, wyjeżdża natychmiast do Wiednia z powrotem.

— Z powodu wstrzymania przyjazdu cesarskiego, służba dworska tu przybyła otrzymała rozkaz powrotu w dniu jutrzejszym.

— Jak dalece wielką wagę przywięzywano tak w Wiedniu jak za granicą do obecności NN. Państwa w Galicyi, dowodem tego jest nawet i ta okoliczność, że przybyło do Krakowa wielu nie tylko korespondentów dzienników polskich, niemieckich i francuskich, lecz oraz redaktorów, a znamy między nimi takich, co nie dla opisywania uroczystości przyjęcia Cesarstwa Jmci zjechali do Krakowa, lecz dla ocenienia, jakie stanowisko zajmuje Galicya w tej chwili i dla rozpatrzenia się w sytuacyi politycznej.

— Wczoraj około 3éj po południu powstał wielki ogień na Prądniku Białym w zabudowaniach gospodarskich należących do wójta gminy. Ogień powstał w skutek podpalenia. Brak zupełny przyrządów do gaszenia ognia potrzebnych i brak dostawy wody był przyczyną, że całe gumna o czterech boiskach z krescencyą do szczętu spłonęły. Jakkolwiek stróż wieży Maryackiéj widzieć musiał ogień, jednak nie wysłano najstąd mniejszéj pomocy, co należałoby przecież uczynić przynajmniéj w obrębie jednomilowym, jak to się we wszystkich miastach dzieje. Dopiero o 5téj wójt widząc, że pożar grozi niebezpieczeństwem całéj wsi, wysłał pisemne zawezwanie do tutejszéj Straży ogniowéj ochotniczéj o pomoc, która natychmiast udzieloną była z jedną czterokolną sikawką i 6ciu ochotnikami. Straż pracowała do wpół do 1ej w nocy, ochroniła folwark i inne budynki od zajęcia, i byłaby uratowała część krescencyi, gdyby nie brak dowożenia wody, gdyż tylko jedna para koni dowoziła wodę. Tamtejsza załoga huzarów i żandarmerya pomagały skutecznie straży i napędzały chłopów do ratunku, którzy ociągali się.

— **Z pod Skawiny** 24 września.

(*H.*) Dnia 24 spaliły się we wsi Sidzinie o 4tej z rana gumna dworskie z całemi tegorocznemi zbiorami i młocarnią, własność p. Jakuba Leśniaka. Szkoda wynosi przeszło 8000 złr. Oprócz budynków nic więcej nie było asekurowane. Ogień prawdopodobnie był podłożony. Nadmienić przytem wypada, iż pomimo, że posyłano do Skawiny o sikawkę, odpowiedziano ztamtąd, że na wsi z sikawkami obchodzić się nie umieją, a gdy proszono o drugiego żandarma do zwoływania ludzi, kazano po niego przyjechać, chociaż i tak konie były już posłane po sikawkę, a reszta koni była zajęta wożeniem wody, odległość zaś Skawiny od miejsca pożaru nie wynosi więcej jak pół ćwierci mili.

— D. 23 z. m. zgorzał w Zakrzowie w pow. brzeskim dom (zabezpieczony), przyczyna niewiadoma, szkoda 300 złr.; d. 29 z. m. w Jodłowy w pow. pilznieńskim stajnia proboszcza z 5 sztuk bydła, skutkiem nieostrożności, szkoda 850 złr.; d. 6 b. m. w Przeczycy w powiecie pilznieńskim karczma, ogień wszczął się w kominie; w Jezierny w pow. złoczowskim dwadzieścia zagród włościańskich, przyczyna niewiadoma; d. 8 b. m. w Pawęzowie w pow. tarnowskim dach na domu włościańskim z zapasami siana, szkoda 257 złr. i dom włościański z budynkami gospodarskiemi i zbożem, szkoda 2005 złr., obadwa pożary skutkiem nieostrożności; d. 9 b. m. w Zarzycach w pow. złoczowskim dwie zagrody włościańskie z zapasami, przyczyna niewiadoma; d. 10 b. m. w nocy w Rozhadowie w pow. złoczowskim dwie zagrody włościańskie z zapasami, przez nieostrożność, szkoda 1500 złr.; d. 12 b. m. w Tyśmienicy w pow. tłumackim dach na domu, zapasy zboża i bielizna, przez podpalenie, szkoda 130 złr. 80 c.; d. 14 b. m. w Łozowy w pow. tarnopolskim dom włościański, przyczyna niewiadoma, szkoda 100 złr.; d. 15 b. m. w Plauczy wielkiej w pow. brzeżańskim 3 domy włościańskie z 20 budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża, przyczyna niewiadoma, szkoda 3000 złr.; d. 16 b. m. w Zaczarniu w pow. tarnowskim dom włościański wartości 250 złr., ogień jak się zdaje zapuściły dzieci; w Siekierzyńcach w pow. husiatyńskim karczma (niezabezpieczona), przez nieostrożność, szkoda 1000 złr., w Padkamieniu w pow. brodskim 2 domy z budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża, przez podpalenie, szkoda 860 złr., tamże kobieta 85-letnia w skutek poparzenia umarła; d. 17 w Kamionce strumiłowej cztery domy, przyczyna niewiadoma, szkoda 2850 złr. d. 19go b. m. w Wankowicach w pow. Rudki stajnie dworskie (niezabezpieczone) jak się zdaje przez nieostrożność służących, szkoda 2000 złr

— Nowa stacya telegraficzna została urządzona i oddana na użytek publiczny w Żywcu, czynna tylko we dnie.

— Noc z 9go na 10 b. m. w Paryżu przedstawiała mnóstwo dziwnych meteorologicznych pojawów. Po dniu upalnym wieczorem nader ciężkie powietrze niedozwalało oddychać przechadzającym się Paryżanom, gwiazdy świeciły rzęsiście, niebo pogodne jasnym błyszczało lazurem, mimo to ustawiczne błyskawice przecinały nieboskłon na wszystkie strony. Koło północy niebo nagle zachmurzyło się. Od zachodu wznosiła się jak gdyby łuna i podnosząc się sferycznie wyrzucała z siebie kule ogniste podobne do rac fajerwerkowych; w najrozmajtszych kierunkach błyskawice padały to w kształcie wężowatym, to zderzając się, jakby czerwoną obsłonę rozlewały światło na horyzoncie. Lecz co było dziwnem, pisze kronikarz *Monitora*, że w tej niebieskiej illuminacyi nie było wcale słychać grzmotów, i dziwna cisza panowała w naturze. Pomimo nagromadzonych chmur i niesłychanej duchoty powietrza, ani kropla deszczu nie spadła z obłoków. Żaden podmuch wiatru nie ochładzał dusznego powietrza.

Według notatek i obserwacyj astronomów fenomen podobny takiej cichej burzy, ustawicznych błyskawic, bez najmniejszych grzmotów nie powtórzył się od 1 sierpnia 1791, kiedy go zauważano w Genewie. Gdybyśmy żyli w epoce, kiedy łatwiej dawano wiarę nadzwyczajnym znakom niebieskim, fenomena meteorologiczne nocy 9 września w Paryżu nakazywałaby spodziewać się jakichś nadzwyczajnych wypadków.

— Bolesławita takie czyni uwagi w *Dzienniku Poznańskim* nad zjazdem dziennikarzy w Krakowie i stowarzyszeniami:

„Zwołany do Krakowa zjazd dziennikarzy w tych dniach zapewne przyszedł do skutku; z jak licznym udziałem osób powołanych, o tem jeszcze nie wiemy. Nie wspominaliśmy o tem, dopóki rzecz była w zawieszeniu, abyśmy jej nie przeszkodzili mimowolnie, ale jedna się z tego powodu nastręcza uwaga... Nauczyliśmy się od pewnego czasu pod pozorem pracy rozgłośnie próżnować.. Stowarzyszenia i zjazdy są w duchu czasu, ale skutku ich u nas dopatrzeć trudno. Piękne sobie naprzód wydumawszy imię, wiąże się Stowarzyszenie, wystylizowuje sobie program. Przy tej zręczności odbywa się parę posiedzeń przygotowawczych, na których młodzież i kandydaci na wielkich ludzi mają sposobność popisać się z wymową, lub z umiejętnością władania piórem. Dzienniki zamieszczają obszerne, mniej więcej stenografowane sprawozdania. Nareszcie Towarzystwo, otrzymawszy łatwe pozwolenie władzy, która z góry wie doskonale, że nic robić nie będzie — ukonstytuowuje się uroczyście. Otwarcie w sali, przy licznym, na ten raz pierwszy, udziale ciekawej publiki.. Tymczasowy prezes zagaja posiedzenie mową wykazującą, jak niezmiernie potrzebnem jest Stowarzyszenie niniejsze, jak cel jego ważny, praca w duchu narodowym i patryotycznym. Nieszczęśliwa ojczyzna służy po raz milionowy za wyborny oręż do niewinnego popisu z fechtunkiem.

Mowca okryty oklaskami — gdyż publiczność jeszcze się znudzić nie miała czasu — usiada, ocierając pot z czoła, zabiera głos jeden z młodego pokolenia.. pełen nadziei orator, który nie szczędzi ani przymiotników silnych, ani figur retorycznych... Wnoszą o wybór prezydującego, sekretarza, wiceprezesa, wicesekretarza, rady stowarzyszenia i kasyera, który najmniej ze wszystkich do czynienia mieć będzie.. Członkowie głosują, rezultat okrywają oklaski.. mowa dziękczynna wybranego lub nawet wybranych... każdy uznaje się niegodnym zaszczytu, ale w imię swych dobrych chęci i gorliwości przyjmuje tę cześć, która dlań będzie zachętą do dalszego poświęcenia i pracy dla dobra narodu.. kraju, współbraci itd... Mowy te są stereotypowane raz na zawsze..

Niekiedy wśród zgodnego chóru, pełnego harmonii, zapomniana miłość własna, podrażnione bohaterstwo, którego nie dostrzeżono i w części zaniechano, odzywa się z dowcipną opozycyjką lub gwałtownym wybuchem sarkazmu. Epizod ten bawi galeryę, wedle usposobień chwilowych albo żywo poklaskującą lub próbującą swej siły w szastaniu i tupaniu nogami. Prezes solwuje sesyą. Na następujące posiedzenie przybywa pięć osób, na odroczone drugie trzy, i o — stowarzyszeniu więcej już nie słychać.. Prezes piastuje w ciszy godność swą, kasyer nie potrzebuje się troszczyć o zamknięcie powierzonych mu pięciu złotych, z których trzy wydał na papier i kałamarze.... i wszystko się skończyło. Towarzystwo w sumieniu swem przekonane, iż zrobiło co mogło i spełniło obywatelski obowiązek, zapisuje się jako historyczna niedołężności pamiątka na kartach dziejowych.

Takich stowarzyszeń, w Galicyi szczególniej, naliczylibyśmy bardzo wiele — niestety — ale owoców ich oprócz łechtania miłości własnej, która tego środka rozbudzenia wcale nie potrzebowała — nie widzimy dotąd.. Chorujemy na słowa, na mowy, na projekta i programy. Spotykamy się co chwila z czemś zawięzującem i obiecującem, co nigdy ani się zwiąże ani dotrzyma... Zrozumiećby nareszcie czas, że tylko cicha, powolna praca indywidualna może być skuteczną, że całą siłę, a mamy jej nie do zbytku, cały czas nasz szafujemy na czcze gadaniny, spory, marzenia i sny na jawie, gdy wszystko pada w ruinach.

Gdy u narodów, normalnym a silnym obdarzonych żywotem, stowarzyszenia się tworzą ze zbytku potęgi i regulują tylko czynności pojedynczych ludzi — u nas wymagają od towarzystw, jak się zdaje, aby bez zajęcia indywidua odwykłe od pracy, pchnęły dopiero do czynu. Doświadczenie okazuje, iż tą drogą do niczego się nie dochodzi; aby towarzystwo było istotnie dla kraju pożytecznem, żywioły wprzódy do stworzenia go w łonie jego istnieć muszą. Właśnie tych nam braknie — tworzy je rodzina, wychowanie domowe, obyczaj pracy, a nie rozkaz prezesa i regulamin najpiękniej obmyślany...

Dla tego wszystko to u nas bezpłodne i mechanicznie zebrane żywioły wnet się rozsypują, stygną, wpadają w tęż apatyą, z jakiej ciekawość lub inne jakie pobudki chwilowo wyrwały.

Kiedyż nareszcie przekonamy się, że chcąc stworzyć naród, potrzeba naprzód wyrobić jednostki... Skupienie kilkuset zer da zawsze ostatecznie — zero.

Czem jest większość indywiduów i większość rodzin części składowych, tem ostatecznie będzie kraj; nie zmieni charakteru jego nagromadzenie pierwiastków.

Jeżeliby jeszcze brakło nam stowarzyszeń, proponowałbym jedno dodatkowe — towarzystwo milczącej pracy, któreby nigdzie żadnych nie miało posiedzeń, nie pisało sprawozdań, nie prawiło mów, a któregoby członkowie byli obowiązani co roku pokazać, co przez rok zrobili, czem się zajmowali i złożyć na ołtarzu ukochanej ojczyzny, choćby parę butów uszytych własnemi rękami. — Naówczas można by w istotne odrodzenie tej ojczyzny, w przyszłość uwierzyć. Ale towarzystwo to.. nie liczyłoby pewnie wielu członków, a do roku odstąpiliby je wszyscy, początkowi nawet adherenci..

Niejesteśmy przeciwnikami ani poczciwych stowarzyszeń, ani wspólnej narady, ale gdy się jawnie od lat tylu przekonać było można, iż to wszystko do niczego nie prowadzi, żeśmy do czynu nie dorośli, nauczyćby się naprzód wypadało — coś robić — a milczeć.

Hałaśliwe opozycye, szermierki słowa, popisy wymowy zostawmy narodom szczęśliwym, mającym większy kapitał pracy za sobą, i mogącym sobie pozwolić zbytek uzbieranej potęgi szafować na te egzercycya gimnastyczne.

Na pytanie, którem często odpierają podobne zarzuty, po setny raz odpowiedzieć trzeba. — Robić cokolwiekbądź, ale robić, a nie gadać. Wszystko u nas leży odłogiem i zaprawdę zajęcia nie zabraknie, ale z nami jest tak, jak z ciżbą próżniaków, którą widzieć można co dzień na Krakowskim Rynku i Kleparzu...

Brak może rąk do roli, do przemysłu, do warsztatu.. a tysiące ludzi po całych dniach z rękami założonemi za pas stoi i wygrzewa się na słońcu.. Dla sprzedaży kilku bułek promnickiego chleba siedzi cały dzień ziewając gospodarz na Szpitalnej ulicy... dla wypatrzenia klienta, któryby miał starą odzież do sprzedania lub trzy ruble do zmiany na reńskie, wartuje próżnując tysiące żydków po ulicach... Gdy taka liczba rąk odjętą jest od wszelkiej produkcyi a przecież żyć, jeść i odziać się musi — naturalnym skutkiem być musi ubóstwo krajowe.

To, co tu dotykalnie tłómaczy nędzę miasta.. w innych sferach równie jest widocznem. Część znaczna społeczeństwa naszego, która nie potrzebuje pracować rękami, nie wysila się też inteligencyą, nie przynosi społeczności nic, a spożywa wiele.

Rezultatem takiego życia kraju musi być nędza i upadek. W innych krajach z wyjątkiem plewy i odrzutków, każdy ma zajęcie, każdy swój chleb; mienie, dostatek płaci jakąś pracą i siłą jeżli nie dłoni to głowy; u nas tylko jeszcze każdy się czuje powołanym do używania bez wypłaty długu.. Dla tego moralnie i materyalnie bankrutujemy.. Do jakiegoś czasu życie to na resztkach przeszłości trwać może.. ale w koncu ruina. Złapałem się znowu na kazaniu! — na to już nie ma ratunku, list dzisiejszy był predestynowanym widocznie — nie mogliśmy z niego zrobić czego innego.. Na ten raz czytelnicy przebaczą, przyszły obficie będziemy się starali ubrać w anegdotki, dowcipy cudze i jak najlżejsze strzępki.“

— Dnia 24 września pochmurno, wieczorem pogoda. Termometr doszedł do + 15°,4 od + 10°,2 R. Barometr ciągle idzie do góry powoli; jego wysokość o godzinie 6téj rano dnia 25 września była 328''',20, termometru + 7°,6 R. Wiatr ku zachodowi zbliżony.

— W sobotę dnia 26go września, Śgo Józefata biskupa męczennika i Śéj Justyny.

TEATR. Z dniem wczorajszym rozpoczął się nowy kurs teatralny, czwarty z kolei pod teraźniejszą Dyrekcyą, której oddać należy sprawiedliwość, że nieznużonem usiłowaniem scenę w ciągłym umie utrzymywać postępie. Część członków sceny z pieluch, że tak powiemy, zwolennictwa sztuki, wyrosła przez ten czas zdolnością własną i trafnym kierunkiem na dojrzałych przedstawicieli wielostronnych odcieni ról; inni co już wstąpili na scenę jako artyści, rozwinęli swój talent i pozyskali sobie zaszczytny rozgłos w kraju. Pod taką wróżbą rokować można teatrowi naszemu odpowiednie zasługom powodzenie, gdyż publiczność, podwójnym wiedziona celem, celem wspierania instytucyi narodowej, i przyjemnej, kształcącej, rozrywki, nieomieszka zapewne z swej strony wywiązywać się z zadania.

Na pierwsze przedstawienie wybrano wczoraj komedyę w 5 aktach J. I. Kraszewskiego p. n. *Miód kasztelański*, zwaną przez autora kontuszową. Treść jej zbyt jest znana publiczności, abyśmy ją tu potrzebowali powtarzać, równie jak wybitna dążność zdemaskowania chytrego, zbyt ostrożnego świętoszka, udającego pobożność i pokorę dla podejścia łatwowierności kobiecej, a dającego się podejść dopiero wtedy, gdy odurzający napój, ów miód kasztelański, rozwięzuje mu usta, a gasi zmysł przezorności na zastawione nań sidła.

Co się tyczy postępu, o którym wspomnieliśmy powyżej, zastosować możemy ten pogląd do gry znanej dawniej na scenie naszej panny Śliwińskiej, która w roli p. Hurskiej odpowiedziała w zupełności wymaganiom równie pojęcia jak oddania charakteru kobiety zalotnej; jednego tylko grze jej niedostawało, to jest pewnej delikatnej cechy, że ta zalotność była udaną. Panna Śliwińska zyskała przez czas jak jej niewidzieliśmy na scenie, wiele na pewności siebie i gracyi ruchów. Gra p. Fiszera w roli Grzesia Stopki niemniej przedstawiała nam się w postępie. Płynna jego wymowa i stosowna gestykulacya rokują mu nie w jednej roli powodzenie. W roli Grzesia, szpikującego mowę swą ciągle powtarzanem przysłowiem, zakrawającem na cudzoziemskie, może nie byłoby przesadną trochę więcej dworaczej ogłady w ruchach. P. Gajewską (Rózia) widzieliśmy po raz pierwszy, wydawać o jej grze zdanie, byłoby przedwcześnie. Powierzchowność jej i układ, każą jednak dobrze tuszyć o jej zdolności do sceny.

Najgłówniejszą w komedyi rolę Sołoducha, owego molierowskiego Tartuffa, grał p. Rapacki wybornie, rola ta bowiem jakeśmy mieli nieraz już sposobność nadmienić o tem, należy do owych wielu ról charakterystycznych, w których artysta tak celuje. Dziwić się trzeba nie tyle może jego talentowi, który oddawna został powszechnie oceniony i uznany, jak jego umiejętności charakteryzowaniu się. P. Rapacki w każdej roli jest innym pod względem postaci i twarzy, i jak niebo do ziemi do siebie niepodobnym. Drugą rolę będącą kardynalną sprężyną intrygi w sztuce grał p. Benda i przyznać trzeba, że rotmistrz Kaniowa, ów typ żołnierza z wszelkiemi swemi przymiotami i wadami znalazł w nim godnego reprezentanta. Dobrze również oddali swe role p. Wolski (Petryłło) p. (Barbara Sulimierska) i p. Kwiecińska (Marta Łowczanka).

P. Rapacki przyjęty został rzęsistemi oklaskami na wstępie, i kilkakrotnie wśród gry; po skończeniu sztuki wszystkich grających wywołano.

Sprawy sądowe.

Kraków 23 września 1868.

Przewodniczący: Ciechanowski. Sędziowie: Schätzel, Arat, Fijałkiewicz, Nowak. Zastępca prokuratora Linert. Protokolista: Brzochowaty. Obrońcy: Dr Alth, Dr Szlachtowski.

(*Fałszerstwo papierów publicznych*). Pod ciężkim zarzutem fałszowania pieniędzy papierowych zwanych szóstkami, stoi przed Sądem dwóch braci Halawów, z których starszy Tomasz zaledwie doszedł lat 17, drugi Michał 15 jeszcze nie ukończył. Naiwnie, niemając żadnego wyobrażenia o zbrodni i karze, pod jaką prawodawstwo fałszerzów pieniędzy podciągnęło, opowiada Tomasz, że z nudów narysował z wolnej ręki na papierze zwyczajnym jedną szóstkę i takową dał bratu do zmienienia. — Pierwszy krok uczyniony na tej pochyłej drodze poszedł pomyślnie, i to skłoniło Tomasza H. do dalszego kontynuowania ryzykownego przedsiębiorstwa. — Drugi egzemplarz odręcznego fabrykatu przyniósł mu znowu, tak jak pierwszą razą, w brzęczącej monecie sumę pięciu centów, drugie bowiem pięć centów przywłaszczył sobie brat młodszy Michał za pośrednictwo w tej sprawie.— Na trzeci dzień wieczorem śpieszył znowu Michał z świeżo zrobioną szóstką do sklepu na ulicy Stolarskiej, gdzie, kupując dla majstra swego naftę, poprzednio owe falsyfikaty spieniężał; lecz tu miano się na baczności, w chwili gdy prosił o zmienienie, został przytrzymany i właśnie przechodzącemu policyantowi w kuratelę oddany. Opieki tej postanowił się wprawdzie aresztowany pozbyć tanim kosztem, powierzywszy losy własne młodym swym nogom, lecz choć mu się to na razie udało, na drugi dzień jednak odszukano go i oddano władzom przynależnym. Z początku twierdził, że szóstki te dostał od majstra, później jednak przyznał, gdzie źródło takowych, i wymienił brata jako fabrykanta.

W końcowej rozprawie Tomasz H. nie zapiera się wcale czynu karygodnego, mówi, że w istocie w zmianie tych szóstek brat mu pośredniczył, lecz stanowczo zaprzecza, jakoby tenże wiedział o tem, że papierki te były podrobione. — W tym sensie broni się Michał H.; śledztwo jednak wykazało, że tłumaczenie się jego jest fałszywe, wszystkie okoliczności bowiem przemawiają za tem, że z bratem zostawał w porozumieniu i działał z tem przeświadczeniem, które wyklucza jego niewinność.

Bank orzeka, że szóstki mu przedłożone są najgorszym falsyfikatem.

I w istocie, jeżeli mają co wspólnego z prawdziwemi szóstkami, to chyba format i narysowaną liczbę 10, reszta bowiem składa się z samych niezgrabnie nakreślonych esów, floresów i zygzaków, co wszystko razem wziąwszy, nie może mieć wcale pretensyi do nazwy choćby lichego falsyfikatu, i na pierwszy rzut oka każdemu wpaść musi w oko.

Prokuratorya stawia wniosek, aby Sąd uznał Tomasza i Michała Halawów winnymi zbrodni fałszerstwa papierów publicznych, a zwłaszcza pierwszego jako głównego sprawcę, a drugiego jako uczestnika i za to skazał obudwóch z § 198 z zastosowaniem okoliczności łagodzących na najmniejszą karę tj. na 5 lat ciężkiego więzienia.

Po gorącej przemowie obrońców Sąd przychyla się do wniosku prokuratoryi, postanawia jednak akta do dalszego złagodzenia zapadłego wyroku wyższym przedłożyć instancyom. Skazani udają się w drodze łaski o zmniejszenie kary.

Wiedeń 17go września 1868 r. Przed Sądem krajowym wiedeńskim ukończono w ostatnich dniach ciekawy proces, który tu, jako zostający w niejakim związku z listami zastawnemi skonfiskowanemi w czasie ostatniego powstania polskiego, w streszczeniu podajemy. Na ławie oskarżonych zabiera miejsce człowiek otoczony powłoką tajemniczą, którą ściśle przeprowadzone śledztwo w części tylko zdołało zerwać. Prawdziwe nazwisko jego gubi się w niepewnym pomroku; tutaj tylko skonstatowano, że giełdy kupieckie i różne zakłady karne znają go, to pod nazwą Jana Graya, to jako Karola Martina, to znowu jako Juliusza Blordy. Akt oskarżenia jest następującej osnowy:

W r. 1863 w czasie powstania polskiego skonfiskowano na rozkaz rządu narodowego z banku warszawskiego listy zastawne w wartości 6 milionów rubli. Wprawdzie władze rosyjskie wydały stósowne rozporządzenia w celu umorzenia zabranych papierów, lecz ajentom wysyłanym z Londynu w różnych promieniach udało się tak w czasie trwania powstania jak i później wielką ilość tychże listów zastawnych ze znaczną szkodą wielu domów handlowych spieniężyć. Kilku takich ajentów przytrzymały władze w Monachium, a jeden z nich obecnie zasiada na ławie oskarżonych w Wiedniu. — Oskarżony przybył na d. 3 stycznia r. z. do kantoru Maksymiliana Rosenbauma, gdzie przedstawiwszy się jako pełnomocnik domu handlowego Kassel i Spółka w Londynie, nazwał się Karolem Martin i zakomunikował list pod tym adresem, w którym mu 3 *cheeki* wystawione na rzecz domu Kassel i Spółka w Londynie, a opiewające na 200, 150 i 100 funtów szterl., również połowy 6 sztuk holenderskich banknotów po 1000 złr. przesłane zostały. Rosenbaum na żądanie oskarżonego nabył za 3045 złr. banknoty holenderskie, zawarowawszy sobie, aby mu doręczono brakujące połowy w jak najkrótszym czasie i aby zakupił 2 *cheeki* za sumę 4252 złr. 50 kr. Na drugi dzień przysłał Martin przez służącego hotelu, w którym mieszkał, do kantoru Rosenbauma jeszcze jeden *cheek* na 100 ft. szterl., z poleceniem spieniężenia go, utrzymując przytem, że potrzebuje pieniędzy na zakupno towarów kuśnierskich. Rosenbaum tknięty iskrą podejrzenia, nie przyjął nadesłanego mu *cheeka*, ale się osobiście udał do pomieszkania Martina, i zażądał od niego zwrotu pieniędzy za poprzednio zmienione *cheeki*, gdyż dom handlowy Kassel, który miał mu gwarantować to kupno, całkiem mu jest nieznany. Martin starał się przekonać Rosenbauma, że dom Kassel zostaje w stosunkach z firmą wiedeńską Sina, pokazał mu wielką ilość francuzkich obligacyj, a gdy R. mimo tego nie chciał odstąpić od swego żądania, dobył Martin z kieszeni list zastawny warszawski opiewający na 3000 rubli, i wręczył takowy Rosenbaumowi z tem nadmienieniem, że list ten zostawia na pokrycie wziętych od niego na *cheeki* pieniędzy, które najdalej do dnia 7 stycznia zwrócić się obowiązuje. Rosenbaum przystał na to i zwrócił Martinowi *cheeki*.

Gdy się jednak Martin w oznaczonym czasie nie stawił, poznał Rosenbaum, że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa. List zastawny warszawski był jednym z zabranych w r. 1863, i dawno już umorzonym, a połowy banknotów holenderskich pokazały się także jako żadnej niemające wartości. W ten sposób Rosenbaum stracił 7297 złr. 50 kr.

Z toku przeprowadzonego śledztwa pokazało się, że Martin a Kassel to jedno i to samo nazwisko; pierwszy bowiem miał pod firmą Kassel przed niejakim czasem w Londynie kantor otworzyć, w którym jakieś nic nieznaczące interesa pieniężne sprawował. Pokazało się również, że tenże już po różnych miejscach dopuścił się wielorakich oszustw, w skutek czego kilka władz zagranicznych dopominało się w swoim czasie wydania oskarżonego.

Oskarżony utrzymuje, że się właściwie Jan Gray nazywa; zeznaje, że przybierał czasem nazwę Martina i Hardy. Urodzony r. 1829 w Londynie, mając lat 12, odbył jako chłopiec okrętowy, podróż do Ameryki; później zaciągnął się do wojska Stanów Zjednoczonych. Po latach dwunastu osiadł na wybrzeżach afrykańskich i tam zostawał w charakterze ajenta pewnego domu londyńskiego, trudniąc się zakupnem kości słoniowej. Zarobiwszy tutaj około 80,000 liwrów,

z sumą tą udał się do Londynu, gdzie prowadząc interessa na własną rękę, stracił połowę swego majątku. W latach 1857, 1858 i 1859 trudnił się dostarczaniem towarów do Ameryki. — Tutaj prezydujący zapytuje się oskarżonego, czy nie asekurował kiedy okrętów z towarami; cięży bowiem na nim podejrzenie, że jeden transport bardzo wysoko zabezpieczony, umyślnie zagubił w głębinach morskich, w skutek czego wytoczono mu śledztwo, a obecnie rząd francuski domaga się wydania oskarżonego. Jan Gray utrzymuje, że tutaj musi zachodzić jakieś nieporozumienie; on bowiem nie jest z pewnością tym, którego wydania Francya się domaga. Zaprzecza również, aby kiedykolwiek był w jakiem śledztwie, lub co więcej, w więzieniu. Opowiada dalej oskarżony, że w r. 1868 wstąpił do kantoru domu Kassel i Spółka w Londynie. W spółce z p. Kassel był pewien Karol Martin. Zadaniem oskarżonego było sprawowanie interesów zagranicznych. Na uwagę przewodniczącego, że według informacyi policyi angielskiej urządzenie kantoru, o którym mówi, jako mającym rozliczne interessa, wartało najwięcej 50 złr., i że bankierzy siedzieli w nigdy nieopalanej izdebce i czynszu nawet nie placili, tudzież na uwagę, jako przez policyę angielską sprawdzonem zostało, że Karol Martin to on sam, oskarżony nie umie należytej dać odpowiedzi; stara się jednak przekonać, że Martin przybył z nim do Wiednia, gdzie dłuższy czas bawił.

Oskarżony utrzymuje, że interessa, jakie miał z Rosenbaumem, załatwiał nie dla siebie, lecz dla domu londyńskiego Kassel, a robił to w dobrej wierze nie mając żadnej świadomości o jakiembądź oszustwie.— Jeśli tak jest, jak Rosenbaum opowiada, to w takim razie on sam stał się ofiarą podstępu.

Swiadek Rosenbaum zeznaje, że przebieg sprawy był taki sam, jak to w akcie oskarżenia wyłuszczono. Opowiada przytem, że oskarżony przedstawił mu się jako Karol Martin. Na zapytanie przewodniczącego, dla czego, nazywając się Jan Gray, przed świadkiem mienił się być Martinem, odpowiada oskarżony, że wcale o tem nie wie, jakoby miał się Rosenbaumowi tak prezentować, owszem, świadek, zobaczywszy na adresie listu, w którym dom londyński przesyłał mu wzmiankowane papiery, nazwisko Martin, tem imieniem go nadal nazywał. Dalej zapewnia oskarżony, że dom Kassel w istocie istnieje i nie zaniedba wypłacić Rosenbaumowi należącej mu się sumy. Co się tyczy listu zastawnego, to o takowym wcale nie wiedział, że nie ma zadnej wartości. — Po odczytaniu różnych aktów prywatnych i urzędowych, z których się okazuje, że oskarżony to zręczny oszust, znany z swych sztuczek po różnych miastach Francyi, Anglii i Niemiec, Sąd skazuje Jana Graya na 3 lata ciężkiego więzienia i zwrot szkód zrządzonych, a po odbytej karze na wydalenie z wszystkich krajów monarchii austryackiej.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go września.

HOTEL DREZDENSKI: Franciszka Kubicka z Kongresówki, James Barbour fabrykant z Belfast, A. Montgomery z Kalifornii, Wiktor Kack inżynier z Drezna, Jan Dobrzański wł. d. z Galicyi, Stanisław Psarski wł. d. z Kongresówki, Feliks Dolański z Galicyi.

HOTEL SASKI: Fryderyk Krausse z Podola, Ludwika Jaraczewska właśc. dóbr z Kongresówki, Bogumiła Szwontowska z Kongresówki, Ignacy Cielecki właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Klobassa wł. d. z Galicyi, Stefan Kamocki wł. d. z Kongresówki, Kazimierz Grocholski właś. dóbr z Galicyi, Maksymilian Marszałkowicz wł. d. z Kamienicy, Korneli Chwalibóg wł. d. z Galicyi, Władysław Dąmbski wł. d. z Wojnicza, Wojciech Bandrowski z Tarnowa, Wiktor Wojciechowski wł. d. z Galicyi, Daniel Rubach z Częstochowy, E. Watson z Kongresówki, Adolf Siedlski wł. d. z Kongresówki, Wasil Wyrnau z Brsarabii, Władysław Kozłowski właś. d. z Warszawy, Andrzéj Kokowski z Warszawy, Marya Ding guwernantka z Kongresówki, A. Znamirowski ze Lwowa, Samuel Wallerstein redaktor z Wiednia, Julian Piotrowski wł. d. z Galicyi, Teodor Schernei z Granicy.

TREŚC OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Posady: Dwóch nadinżynierów we Lwowie (1,500 i 1,300 złr.), inżynierów (1,100 i 1,000 złr.), adjunktów budowniczych (800 i 700 złr.); konkurs do końca września.

Licytacye: W d. 20 października w Przemyślu wydzierżawienie propinacyi wódczanéj i piwnéj, cena wywołania 44,300 złr. — W d. 5 listopada sprzedaż realności pod L. 770 w Tarnopolu; cena wywołania 830 złr. 50 c.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Macieja Bielakowskiego, Abrahama Rubinowicza, Nikodema Szeptyckiego, Józefa Kwapińskiego, Zofię Dubrawską, Stanisława Pleszyńskiego, Agnieszkę i Teklę Listowskie, Maryę Padlewską, Teresę, Piotra, Antoninę i Józefę Jaszowskich, Seweryna i Antoniego Mniszka o zapozwaniu ich przez Władysława i Paulinę Fechnerów, Izabelę Kuźminową i Józefa Konieckiego o uznanie prawa do sumy 5,000 złp. na dobrach Białykamień zahipotekowanéj za nieistniejące; kurator Dr Czemeryński.— Namiestnictwo lwowskie o odwołaniu zakazu wywożenia za granicę srebrnych 6cio krajcarowych sztuk. — Sąd krakowski C. H. Nowaka o zapozwaniu go przez Lazara i Hersza Marguliesów o zapłacenie sumy 433 złr. 12 cent.; kurator Dr Biesiadecki.—

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie propinacyjnéj.

Z Nowotarskiego 17 sierpnia.

(M. D.) Gdy obecnie w Sejmie rozstrzygać się ma sprawa dotycząca przeważnéj części majątków obywateli, nikogo nie zadziwi, jeżeli interesowani w téj sprawie częstsze głosy podnoszą, a to tem bardziéj, gdy po doznanych w ostatnich czasach wielokrotnych ciosach majątkowych widzą swą własność na nowo zagrożoną.

Tak projekta w poprzedniéj kadencyi sejmowéj, jakoteż i obecny projekt Wydziału krajowego, dotycznie wykupna propinacyi Sejmowi przedłożony, noszą na sobie tę cechę. Wprawdzie wszystkie te projekta mówią o wykupnie propinacyi i o spłacie tejże; lecz rozebrawszy takowe bliżéj, okaże się, że nie są one niczem innem, jak tylko zniesieniem dotychczasowego prawa, a względnie do uprawnionych, bezpłatnem wywłaszczeniem.

Zdanie to na pozór przesadne, według mnie jest zupełnie nazasadnionem; albowiem albo aby spłacić kapitał należy go [illegible] sprawiedliwie, nie może na to wystarczyć sam dochód tego prawa, dochody bowiem reprezentują jedynie rentę i nie dostarczą na spłatę kapitału ani jednego centa, wyjąwszy, jeżeli oszacowanie byłoby mniejsze niż wartość, a zatem niesprawiedliwe. Aby więc opłacać nietylko rentę, ale spłacić także kapitał, potrzeba na to użyć jeszcze innych dochodów. Twierdzenie to jest zdaniem mojem pewnikiem, który dowodu nie potrzebuje. Tymczasem wszystkie prawie dotychczasowe projekta Sejmowi przedłożone, a w szczególności projekt obecny Wydziału krajowego, nie podają, prócz zwykłego dochodu z propinacyi, żadnego innego źródła na spłatę; nadto projekta te nie wydobyłyby nawet zwykłego dochodu propinacyjnego, albowiem poddając użytek tego prawa, niektóre zaraz, niektóre po pewnym czasie administracyi krajowéj, a zatem kosztowniejszéj i gorszéj, nie mogą obiecywać sobie ani nawet zwykłego dochodu, a do tego przypadną jeszcze koszta administracyi i koszta Dyrekcyi umorzenia. Umorzenie przeto prawa propinacyjnego zwykłym dochodem jest czystą fikcyą i wychodzi na to, aby dotychczasowi właściciele spłacili sobie prawo swoje pod pozornemi formami, w rzeczy samej z własnéj kieszeni, czyli innemi słowy: ustawa taka byłaby bezpłatnem wywłaszczeniem, a przecież duch nowego prawodawstwa do takich pojęć jeszcze nie doszedł.

Jako właściciel interesowany, niech mi wolno będzie przedstawić moje zapatrywanie, które pozwalam sobie streścić w formie zasad głównych, na których zdaniem mojem wykupno prawa propinacyjnego oprzeć się powinno.

1) *Zasada wynagrodzenia.* Wynagrodzenie odjęcia własności na rzecz publiczną powinno być sprawiedliwe, a zatem zupełne; jako takie przedstawia mi się jedynie: a) najsłuszniejsze możliwe oszacowanie; b) 20-razowe skapitalizowanie renty; c) wypłata 5% od nieumorzonego jeszcze kapitału.

2) *Oszacowanie.* Oszacowanie sprawiedliwe nie może wykluczać żadnych dowodów, jakie strona przytoczyć może, owszem powinno takowe zużytkować; ograniczenie się przeto na fasye, jak Wydział krajowy proponuje— które fasye mogą być i są niezawodnie u jednych za małe u drugich za przesadne—nie miałoby żadnéj słusznéj podstawy. Oszacowanie powinno być uskutecznione przez komisye mianowane przez Wydział krajowy za porozumieniem się z Wydziałami powiatowemi z przydzieleniem zaprzysięgłych znawców.

3) *Spłata.* Pewność spłaty da się osięgnąć: a) poręczeniem kraju; b) wydaniem uprawnionym obligacyj z kuponami. Spłata z góry obligacyami osięga zarazem inne ważne ekonomiczne cele, dostarczeniem funduszów na spłatę długów i na amelioracye gospodarcze.

4) *Fundusz umorzenia.* Ponieważ zwykle dochody z prawa propinacyjnego mogą pokryć tylko rentę sprawiedliwie obliczoną, więc na spłatę potrzeba kapitału i innych źródeł lub funduszów. Takiemi źródłami mogą być jedynie, albo: a) nowe dodatki do podatków, albo b) podwyższenie dochodów propinacyjnych na czas umorzenia. Ponieważ podpwyższenie podatków jest niemożliwe, pozostaje jedynie drugi środek.

Podwyższenie dochodów propinacyjnych da się osiągnąć jedynie dwiema drogami: 1) spotęgowaniem samego prawa przez zniesienie na czas umorzenia wolności sprowadzania trunków na własną potrzebę albo 2) przez skonsolidowanie administracyi propinacyi w większych obszarach w jedną rękę i usunięcie tym sposobem dzisiejszéj konkurencyi szynkarskiéj w drobnych samoistnych okręgach propinacyjnych, to jest, możność podniesienia ceny trunków a zatem i dochodów, albowiem konkurencya zawsze zniża ceny i dochody.

Ograniczenie wolności sprowadzania trunków na własną potrzebę może nie dałoby się przeprowadzić, ponieważ nie licuje do dzisiejszych pojęć i prawodawstwa; drugi jednakże da się łatwo zaprowadzić i usuwa nawet potrzebę pierwszego. Zatamowanie konkurencyi szynkarskiéj podwyższy niezawodnie dochód o $^1/_3$ część i dostarczy właściwego funduszu na spłatę.

Skonsolidowanie prawa propinacyjnego (a mówię tu jedynie o prawie wyszynku) da się uskutecznić oddaniem administracyi prawa wyszynku Wydziałom powiatowym i ustanowieniem jednych cen, miar i siły trunków, jak to Wydział powiatowy Buczacki proponuje.

Dodać tu muszę, że projekt zaprowadzenia konsensów na spłatę wynagrodzenia okazuje zupełną nieznajomość stosunków, albowiem zaprowadzenie konsensów pomnaża szynki samoistne, rozdrabia przeto propinacye i zaprowadza konkurencyę szynkarską, konkurencya zaś wszelka licytuje *in minus* a zatem umniejsza dochód; dochody z konsensów nie mogłyby więc zrównoważyć obecnych dochodów, nie dostarczyłyby przeto nawet funduszu na rentę.

Jeżeli zasada wolności przemysłowej zaprowadzenia konsensów wymaga, to zarządzenie takie zaprowadzone być może jedynie po uskutecznionej amortyzacyi.

5) *Na kogo ma przejść prawo propinacyi* po uskutecznionej spłacie? Oczywiście na tego, który ją zapłacił. Tym niebyłby tu nikt inny jak kraj, przez podjęcie i przeprowadzenie wykupna i poręczenie zapłaty. Krajowi przeto przysłużać powinno orzeczenie, w jaki sposób i na jaki użytek prawo wyszynku i wyrobu nadal użytkowane być winny.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 23 września. Na wczorajszym obiedzie, admirał Farragut odpowiedział na toast wzniesiony przez kapitana okrętu liniowego Dufwę na cześć floty amerykańskiej i admirała Farraguta, że nawzajem pije na pomyślność floty austryackiej, która dała świetne dowody swojej dzielności, tudzież na zdrowie walecznego admirała Tegetthoffa, żałując, że go tu nie zastał; podziwia on w nim jako w swoim przyjacielu geniusz i dzielność, których tak świetne dał dowody. Wznosi także kielich na cześć armii, i dziękuje za gościnność, jakiej doznał w Austryi. W końcu uprasza, aby miano przekonanie, iż skoro oficerowie austryaccy przybędą do jego kraju, znajdą tam przyjęcie otwartemi rękami i gorącem sercem. Na toast na cześć wojska, odpowiedział fmp. Möring.

Paryż 23 września. *Jour. des Débats* potwierdza według depeszy z San Sebastian, że królowa Hiszpańska musiała wrócić, nie mogąc odbywać dalej podróży do Madrytu. Potwierdza się także, iż miasta Santona i Malaga powstały. *Siècle* donosi o przerwaniu ruchu na kolejach żelaznych w Kastylii. W Madrycie wzburzenie wzmaga się. Listy z Madrytu z d. 21 b. m. rano donoszą, że pomimo stanu oblężenia kawiarnie w Madrycie po całych nocach są otwarte. Policyi nigdzie nie dopatrzy, oficerowie bratają się po kawiarniach z mieszczanami.

Paryż 23 września. *La France* donosi i potwierdza wiadomość, iż okręty wojenne francuskie otrzymały rozkaz, aby były gotowe odpłynąć ku brzegom hiszpańskim, lecz tylko dla opieki nad poddanymi francuskimi. *L'Epoque* mówi, że giełda poprawiła się ku końcowi, z powodu pogłoski o uwięzieniu Prima przez wojsko pozostałe przy wierności.

Paryż 23 września. Ministeryum hiszpańskie spraw wewnętrznych (chyba zagranicznych), zawiadomiło urzędownie w Paryżu, Londynie, Berlinie i Florencyi, że przesyłanie prywatnych depesz telegraficznych do Hiszpanii zostało wstrzymane. *La Patrie* zaprzecza pogłosce o utworzeniu w Madrycie rządu narodowego i o wyjeździe ztamtąd Conchy. Tenże dziennik podaje depeszę z Lizbony donoszącą, że w Portugalii panuje zupełna spokojność. Wypadki hiszpańskie nie wywołały w Portugalii żadnego wzburzenia. *La Patrie* mówi: Poczytujemy położenie Hiszpanii za bardzo groźne, mniej jako fakt, lecz raczej jako symptom. Ubolewamy, że królowa nie wróciła do Madrytu. Rząd francuski nie jest obojętnym, lecz nie ma powodu działania, i musi oczekiwać przebiegu wypadków. *Gaulois* potwierdza, że Walencya powstała, i dodaje, iż Olozaga, Prim i Serrano przeznaczeni są do utworzenia po części rządu tymczasowego. *Figaro* utrzymuje, że powstańcy mają w swojem ręku Puerta del Sol w Madrycie. W Saragossie stawiano barykady. Margr. Armiago, zięć O'Donnela, ma być członkiem komitetu rewolucyjnego w Madrycie. Concha wchodził z nim w układy, aby skłonić rewolucyę do przyjęcia tymczasem rejencyi aż do pełnoletności księcia Asturyi. Ajencya Havasa dodaje, że wiadomości te wymagają potwierdzenia.

Paryż 23 września. Dalsze wiadomości z Hiszpanii donoszą: Potwierdza się, że cała Andaluzya jest w rękach powstańców. Jenerał Caballo ma stać na czele 13.000 ludzi w Xeres. Tutejsze gazety ogłaszają program komitetu rewolucyjnego hiszpańskiego, który się wyłącznie zajmuje postawą, jaką ludność wobec powstania ma przybrać; natomiast pozostaje nierozstrzygniętem pytanie, jaki rząd nastąpi po dzisiejszym. Jak donoszą tu listy prywatne, nie ma co do tego punktu zgody między naczelnikami powstania.

Paryż 24 września. Madrycka *Gazeta wieczorna* z dnia 22go b. m. donosi: Novaliches przybył w ośm batalionów piechoty i dwa pułki jazdy, tudzież trzy baterye artyleryi pod Sierra Morena. W Santander i Santonna (twierdza) ogłoszono *pronunciamiento.* Ze strony urzędowej utrzymują, że Serrano został naczelnym wodzem wojsk powstańczych. W Kordubie wojsko walczy z powstańcami. Alcoy powstało. W Madrycie wzrasta wiara w powodzenie powstania. Powstańcy odrzucają wszelkie propozycye kompromisu. Okręty powstańcze wywołują powstanie po miastach nadmorskich.

San Sebastian 22 września (ze źródła urzędowego). Margr. Novaliches zebrał w Bailen znaczne siły i maszeruje do Andaluzyi. W Kordubie przywrócono dawny stan rzeczy. Jenerał Inestal posuwa się na Santander i Santonę, które powstały. W Alicante ruch się nie powiódł. Powstańcy z Ferrolu ukazali się przed Corunną, ale napotkali na opór tamecznego jeneralnego kapitana, który nie chciał trzymać z nimi. Jenerałowie z innych części Hiszpanii zapewniają, że panuje tam spokojność.

San Sebastian 23 września. (ze źródła urzędowego) Margr. Novaliches wszedłszy do Korduby, ruszył przeciw Sewilli. Okręta zbuntowane w Ferrol, po nieudaniu się wywołania powstania w Corunnie, wróciły do Ferrol. Hr. Girgenti przybył do Madrytu. Katalonia, Aragonia, Walencya, obie Kastylie i Madryt są spokojne.

Bruksella 23 września. Poseł francuski wi-cehr. Laguerronière obejmie posadę swoją w piątek, wszelako, jak głoszą, natychmiast uda się na długi czas na urlop. Dziś rano dostrzeżono polepszenie stanu królewicza.

Londyn 23 września. Wczoraj odbyło się zgromadzenie Francuzów dla uczczenia rocznicy ogłoszenia republiki. Postanowiono utworzyć stowarzyszenie narodowe w celu szerzenia zasad z r. 1792.

Po tem, co na wstępie dziennika zamieszczamy, nic prawie nie pozostaje nam dorzucić na tem miejscu o położeniu naszem wewnętrznem. Sejm dla dobitniejszego naznaczenia swego konstytucyjnego stanowiska miał zaraz przystąpić do obioru delegatów do Rady państwa w celu zastąpienia tych, którzy złożyli mandaty w upłynionym roku.

Podróż NN. Państwa wstrzymana, dotąd nie została odwołaną, a nawet o odroczeniu jej żadnej w dziennikach wiedeńskich nie znajdujemy wzmianki. *N. fr. Presse* przy telegramie wyrażającym wątpliwość o podróży cesarskiej, stawia znak zapytania, i dodaje w innem miejscu, że pogłoskom w tym duchu wierzyć nie należy. Nie żegnamy się więc z nadzieją, która tak ożywiła usposobienie nie tylko miasta naszego, ale całego kraju. Nie możemy bowiem przypuścić, i z nami podobno kraj cały, aby forma, w jakiej sejm wyraził życzenia ludności, legalna i konstytucyjna, jakkolwiek może chwili nie całkiem odpowiednia, mogła być powodem zmiany tak dotkliwej dla kraju w postanowieniu NN. Państwa, i w to obec tak gorącego i tryumfalnego powiedzieć śmiało możem, przyjęcia, jakie gotowano dla cesarskiej pary. Inne chyba musiały być powody, lecz jak rzekliśmy na wstępie, na żadne nie odważamy się domysły.

Car Aleksander nie będzie równocześnie w Warszawie, z pobytem Cesarza Franciszka Józefa w Galicyi; bo kiedy zapowiedziany przyjazd Cara do Warszawy na dzień 27 b. m., odwleczony został do nieoznaczonego czasu, gdyż Car miał poprzednio odwiedzić w Baden-Baden królowę Pruską i tam zabawić tydzień, a dopiero potem przybyć na trzy dni do Berlina, teraz nagle przychodzi wiadomość, że Car w niedzielę przybędzie do Berlina, a w poniedziałek wieczór wyjedzie do Warszawy. Król Pruski wstrzymał swój wyjazd do Baden i dopiero jedzie tam w przyszłym tygodniu. Ponieważ więc podróż NN. Państwa do Galicyi uległa zwłoce, a Car Aleksander przyśpieszył swoje przybycie do Warszawy, przeto nie nastąpi owa przewidywana przez wielu jednoczesność pobytu obu monarchów w krajach polskich.

Wszystkie niemal sprawy polityki zagranicznej zamykają się dzisiaj w wypadkach hiszpańskich. Co leży poza niemi, straciło tak dalece ważność, że zaledwie dotkną się ich dzienniki.

Wszystkie doniesienia z Hiszpanii są zmącone. Kiedy jedne wyliczają szereg miast i całych nawet prowincyj zajętych powstaniem, inne a mianowicie rządowe przedstawiają, jakoby ruch ograniczał się przedewszystkiem na południowych prowincyach, szczególniéj zaś Andaluzyi. Pierwszy wybuch tam rzeczywiście nastąpił i wyszedł z floty stojącéj w Kadixie; wszelako powstanie rozpostarło się daléj, zawsze od strony morza. I tak w Granadzie, Murcyi, Gallicyi, Santander niektóre miasta powstały, zapewne z inicyatywy floty lub wychodźców. O ruchach powstańczych w nadmorskich prowincyach Walencyi i Katalonii wątpliwe tylko krążą doniesienia. Podobnież wątpliwą jest pogłoska o powstaniu Arragonii. Mimo tego zdaje się być pewnem, że niektóre z miast w tych ostatnich prowincyach objawiły już gotowość powstania w manifestacyach, lecz wobec siły zbrojnej dość skonsolidowanéj w prowincyach środkowych, wybuch nie przyszedł do skutku. Wszelako oddziały zbrojne powstańców przerzynają już koleje żelazne i utrudniają wojsku związki. Z téj przyczyny królowa Izabella miała się wrócić z drogi, nie znalazłszy jéj dość bezpieczną między San Sebastian a Madrytem. Od środka kraju rozeszły się ku zagrożonym punktom oddziały wojska należącego do trzech armij, które mają działać przeciw powstańcom.

Różnica między depeszami rządowemi a prywatnemi tak w Madrycie jak w Paryżu jest bardzo wielką, aby nie można poznać, że obustronnie należy część doniesień kłaść na karb stronniczości. Do takich przesadnych doniesień należą z jednéj strony jak się zdaje te, które mówią np. o zajęciu przez powstańców ważnéj strategicznie pozycyi w samym Madrycie, to jest przedmieścia Puerta del Sol, tudzież o powstaniu Saragossy i o układach między naczelnikiem nowego gabinetu Concha a rządem tymczasowym rewolucyjnym względem abdykacyi królowéj; z przeciwnéj zaś strony mylnem zdaje się być twierdzenie, jakoby powstanie ograniczało się na buncie floty i na ruchach w saméj tylko Andaluzyi, obok zapewnienia, że w całéj zresztą Hiszpanii panuje spokojność i że rząd liczyć może na wojsko i ludność. Co do ludności, jest ona wprawdzie zwykle bierną w Hiszpanii, bo tylko mała część wykształcona narodu, oraz niektóre miasta fabryczne, szczególniéj w Arragonii, Katalonii i Walencyi mogą się liczyć za materyał do rewolucyi, lecz co do wojska, właśnie w niem leży główne ognisko rewolucyi. Organizacya armii daje do tego więcéj pola malkontentom niż rządowi, gdyż większa część oficerów, jak o tem przekonywały częste puryfikacye, aresztowania, sądy i wyroki, należy do przeciwników rządów królowéj.

W ogóle jednak powstanie przybiera rozmiary większe niż wszystkie ostatniemi czasy zaszłe częściowe rewolucye. Nadto zważyć należy, że Concha nie uchodzi za zdolnego polityka a brat jego za zdolnego jenerała, gdy po przeciwnéj stronie jest kilku jenerałów używających dobrego imienia. Najważniejszą atoli jest ta okoliczność, iż powstanie przypada tak dalece na rękę wszystkim nieprzyjaciołom Francyi a szczególniéj Cesarza Napoleona, że nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby nie otrzymało rychło pomocy pieniężnéj i moralnego poparcia u niektórych rządów.

Gaulois donosi z Sycylii, że wybuchły tam zamieszki burbońskie i że odezwy Franciszka II znalazły u tamecznej ludności przychylne przyjęcie. Wiadomość ta nie została jeszcze podaną w innych dziennikach. W Sycylii mają być pewne podniecania, lecz wybuchu żadnego nie było. Z resztą usposobienie jest tam raczej republikanckie niż rojalistyczne.

Provinzial Corresp. donosi, że sejm pruski zwołany będzie prawdopodobnie 8go listopada, sejmy prowincyonalne hanowerski i szlezwicko-holsztyński najpóźniej 11go października.

Telegram z Orenburga z dnia 19go września mówi, że jak otrzymano tam doniesienia z linii przednich straży w Turkiestanie, w końcu października rozpoczną się na nowo działania wojenne w Bucharze. Dzienniki angielskie niedawno temu dawały wiarę zapewnieniom rosyjskim, iż Rosya nie myśli posuwać się w Bucharze, lecz pragnie żyć w pokoju z ludami turkiestańskiemi i prowadzić z niemi handel. Zdaje się, że pokój, zawarty między jen. Kaufmannem i emirem, dla tego nie został potwierdzony, iż Kaufmann odstąpił od zamiaru obsadzenia załogami miejsc strategicznych w Bucharze. Rosya zaś pragnie mieć otwartą drogę ku Afganistanowi i Indyom, tudzież ku południowi, aby mogła z czasem dotrzeć do morza. Gdy emir umarł, zamieszki od takiego wypadku niedostępne, pozwolą zapewne Rosyi zatrzymać Bucharę i Samarkandę w swem ręku.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 25 września. godz. 2 m. 50. Pismo Namiestnika oznajmia, że przyjazd cesarski odroczony. Smolka i Krzeczunowicz wnoszą, aby odroczyć wybory do Rady państwa. Wniosek ich upadł. Wybrani delegatami: Helcel, Makowicz, Czaczkowski, Hubicki, Agopsowicz, Grocholski, Gnoiński, Jabłonowski, Bocheński, Torosiewicz. Ustawa o podzielności gruntów przyjęta. Sprawdzono wybory: Koczyndyka Stuglika; nieważne Krzyżanowskiego i Krasickiego.

Wiedeń 25 września (godz. 1 m. 50 po południu). Dymisya prezesa Rady ministrów ks. Auersperga potwierdza się. Już od czerwca datuje się podanie jego o dymisyę, i wyłącznie spowodowanem zostało stanem zdrowia; obecnie prośba o dymisyę została tylko ponowioną. Że pobudki polityczne nie miały tu wcale wpływu, świadczy ta okoliczność, iż podróż Cesarza po Galicyi w ogóle jest odroczoną. Byt dalszy ministerstwa we wszystkich innych członkach swoich okazuje się być zapewnionym.

Zagrzeb 25 września. Sejm chorwacki przyjął ryczałtem operat węgiersko-chorwackiej ugody bez rozpraw szczegółowych.

Paryż 24 września wieczór. *Gaulois* donosi: Wszystkie okręta wojenne hiszpańskie pod San Sebastian, wyjąwszy „Borja", połączyły się z eskadrą powstańczą. Concha wysłał w misyi pojednawczej jenerała Roz Dolano do Serrana, a ten odrzucił propozycye. Jenerał Inestal wysłany przeciw rewolucyonistom w Santander, połączył się z powstańcami. Prim udał się 20go parowcem z Kadixu do Walencyi i powiózł 20,000 sztuk broni do Katalonii. Pułkownik Baldrich oczekuje Prima z dwoma pułkami i 15,000 chłopami. Pogłoska obiega, że królowa dziś odjechała do Vittorii (w Biskai). Urzędowy biuletyn rewolucyjny w Madrycie ogłasza dekret komitetu z d. 20 b. m., który oświadcza, iż wszelki opór przeciw rewolucyi jest bezskuteczny, że wszyscy wojskowi, którzy każą strzelać wojsku na lud, uważani będą za zdrajców kraju. *Figaro* donosi: W Walencyi zamordowano jlnego kapitana i zwłoki jego włóczono po ulicach. Serrano i Prim dowodzą w Andaluzyi; Contreras i Zabala w Gallicyi. *La Patrie* donosi: Listy prywatne z Kadixu z d. 20 b. m. wieczór mówią, że ludność pozostała obcą rewolucyi. Dziennik ten mówi: Ponieważ ruch hiszpański jest czysto wewnętrzną sprawą, przeto niemógłby on spowodować jakiegokolwiek wdania się państw obcych.

Paryż 25 września. *Journal des Débats* i *Siècle* donoszą o powstaniu w Logrono, siedzibie Espartery. Stronnictwo rewolucyjne uważa ten wyadek za stanowczy. Dwa pułki korpusu margr. Novaliches wysłanego przeciw Kadixowi, przeszły na stronę powstańców.

Kursa. Wiedeń 25 wrześ. godzina 2 po połud. Metaliki 56·40. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57·20. — Pożyczka narodowa 61·60. — Losy z roku 1860 82.15. — Akcye banku 711.—Akcye kred. 206·10. — Londyn 116·—.— Srebro 113 75. — Dukat 5·52½.

Paryż 25 września wieczór. 68·90.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 wrześ.	żądają	płacą
Szeb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	79¾	78
Banknoty pol. 100 złr.	432	434
Rubie ros. za 100 rsr.	157½	154
Talary prs. za 100 tal.	170¼	167½
Bankn. pr. za 150 złr.	88½	87
Srebro nowe austr.	114¾	112¾
Dukat ważny	5 56	5 42
Napoleon d'or	9 32	9 12
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem.	67½	65¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	209½	205½
„ L. Cz. z całą wpł.	186	182¼
Listy banku hipot.	86¼	85¾
Wiedeń 24 wrześ.		
5% Metaliki na w. a.	54 10	53 90
„ Pożyczka narod.	61 80	61 60
„ Metaliki na m. k.	57 —	55 80
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 80	86 40
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 —	64 25
„ „ bukow.	64 75	63 75
„ „ siedmg.	71 —	70 25
Pożyczka głod. gal.	— —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 —	97 80
4% Galicyjskie	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	165 —	164 50
„ „ „ 1854	78 50	78 —
„ „ „ 1860	82 —	81 80
„ „ „ 1864	91 50	91 30
„ Como-Rente	24 —	23 —
„ Kredytowe	136 80	136 40
„ żegl. par. na D.	93 —	92 —
„ Ks. Esterhazy	163 —	160 —
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	29 50	28 50
„ ks. Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	712	710
Zakładu kredytow.	206 40	206 20
Żeglugi par. na Dunaju	519 —	517 —
Kolei półn. Ferdynan.	1835	1832
„ rządowej fr.-a.	253 20	253 —
„ zachodniej c. El.	158 50	58 —
„ Pardubickiej	146 50	146 25
„ południowej	184 20	184 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	138 25	137 75
„ Galicyjskiej	208 25	207 75
„ Czerniow.	183 50	182 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 25	83 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	82 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	118 —	117 50
„ „ „ Emis 1867 „	116 50	116 —
Kol. połud. St. 500 fr.	93 —	97 75
„ Bony 6% 1875-1876.	213 —	212 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 75	88 50
„ w sreb. 5% „ „ „	101 50	101 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	83 —	82 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 25	94 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 —	74 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 —	80 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 20	81 80
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k	86 —	84 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	93 25	92 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	$5\ 53^{5}$	$5\ 52^{5}$
Złoto *al marco*	5 51	5 50
Napoleondory	9 25	9 24
Fryderyki	9 64	9 58
Luidory (niemieckie)	9 38	9 33
Suweryny angielskie	11 63	11 58
Imperyały rosyjskie	— —	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 23 wrześn.		
Dukat holenderski	5 49	5 44
„ cesarski	5 50	5 45
Półimperyał rosyjski	9 45	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74
„ pap. „	1 56¾	1 55¾
Talar pruski	1 70¾	1 69½
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 60
„ „ m. k.	78 70	78 30
Listy zast. banku hip.	86 50	86 —
Obligi indem. b. kup.	66 —	65 25
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	206 75	205 75
„ „ lwow.-czer.	184 —	182 50
Akcye banku hip. gal.	71 —	— —
Warsz. 23 wrześn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 —	85 65
„ „ 2 ser. „	79 17	78 75
„ kupon „	— —	1 1[illegible]
Listy likwidac. „	67 8	66 72
kupon „	— —	$1\ 25\frac{5}{9}$
Pożyczka r. 1865 „	136 —	135 50
r. 1866 „	135 75	133 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

od 10go Czerwca. br

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 6.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu — Korali nici 3 łutów 10, w dniu 18 Września 1866, pod literą N., do numeru 23 w Banku Pobożnym złożonego — według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno tego zastawu — Kartka czyli Rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupno tego zastawu zgłosili się do dnia 2 Listopada 1868 r. — gdyż w razie przeciwnym zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 11 Września 1868.

Ks. ***M. Tylkowski,*** P. B. P.
(1683--3) ***Stachowicz,*** K. B. P.

W Księgarni

Juliusza Wildta w Krakowie

są do nabycia:

Ustawy zasadnicze Państwa Austryackiego.

Cena 60 cent. (1726-1-2)T

W komisie

u **KAROLA WILDA we Lwowie,**

wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach:

Politische Briefe

über **Russland** u. **Polen,**

oder wenn man will:

Die polnische Frage

von einem Polen.

I. Serie, Brief 1 — 8. 110 Seiten, 8vo. 1 flor. ö. W. (1663--3)T

Pocztą franko 1 złr. 6 cent.

Wybór polskich dzieł

najlepszych autorów, jest w skutek zmiany przedsiębiorstwa do sprzedania za **bardzo tanią cenę,** Najodpowiedniejszemby było zakupno dla księgarza w polskich prowincyach, lub dla młodego człowieka, który ma zamiar robić nakłady w tej dziedzinie. — O wartości z tych przedmiotów można się przekonać. Katalogi rozsyłają się opłatnie. Interesowani, mogący rozporządzać jakowym majątkiem, i dadzą dostateczną rękojmię na pozostałość dłużną, raczą swe zgłaszanie opłatnie do *„Stuhr'sche Buchhandlung in Berlin"* adresować. (1557---3)

Obwieszczenie.

Nr. 2183

Gdy dla utrzymania porządku i zapobieżenia jakiemu bądź wypadkowi, wstęp do kopalń w Wieliczce podczas odwiedzin Najjaśniejszych Państwa na dniu 28 b. m. jedynie 200 osobom dozwolonym będzie; przeto c. k. Zarząd żup oznajmia, iż dla dogodzenia wielostronnym życzeniom, na dniu 30 b. m. i 1go p. m. o godzinie 3ej po południu, zarządzi oświetlenie kopalni z tem samem upiększeniem i wspaniałością, jak na dniu odwiedzin Najjaśniejszych Państwa.

Biletów wstępu do kopalni nabyć można w Kancelaryi Zarządu żup, po cenie przepisem oznaczonej.

Z c. k. Zarządu żup.

Wieliczka dnia 21 Września 1868.

Kundmachung.

L. 2183

Nachdem im Interesse der Ordnung und Fernhaltung jeder Gefahr zu der Befahrung des Salzbergwerkes in Wieliczka, bei Gelegenheit des bevorstehenden Besuches Allerhöchst Ihrer Majestäten des Kaisers und der Kaiserin, am 28ten l. M. nicht mehr als höchstens 200 Personen zugelassen werden dürfen; so fühlt sich die gefertigte Salinen-Verwaltung veranlasst, ein P. T. Publikum in Kenntniss zu setzen, dass — dem allgemeinen Wunsche nachkommend, die Grube am 30ten l. M. und am 1ten Oktober l. J. um 3 Uhr Nachmittags mit derselben Ausschmückung und Beleuchtung als am oben erwähnten Tage (gegen Entrichtung der vorgeschriebenen Einfahrtstaxe) dem P. T. Publikum zur Besichtigung offen gehalten werden wird.

K. k. Salinen-Verwaltung.

Wieliczka am 21. September 1868.

(1723-3)T

Rosyjską familijną

Herbatę od 1 złr. 60 cnt. do 5 złr. za funt wiedeński.

Okruchy z herbaty po 1 złr. za funt wiedeń.

Południowo-amerykański

Rum po 1 złr. za masę z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki **Rumu Jamaiki i wina Malagi** sprzedaje londyński dom handlowy

G. H. et J. F. Wulff,

po tych samych cenach jak w londyńskich portach przez

A. M. Mandla

w Bernie. (1674---15)

Obstalunki równie wykonywują się spiesznie za pobraniem należytości na poczcie lub kolei.

Zalecenie!

Mając kilka interesów do załatwienia, udałem się do Bióra Komisowego Krakowskiego ***A. Gąsiorowskiego*** w Hotelu Saskim; a po wyłuszczeniu życzeń moich tak co do ekspedycyi na komorze Granica, sprowadzeniu młocarń, sprzedaży powierzonego przedmiotu, przystąpiliśmy do ugody. Pan A. Gąsiorowski pilnie zająwszy się komisami, po obrachunku dokonanym, zaskarbił sobie u mnie wdzięczność, którą mu publicznie winien jestem oddać.

Chęci pana A. Gąsiorowskiego, protegowane przez obywateli, postawić mogą rzeczywiście Bióro komisowe w stopniu nieprzerównanym zagranicznych.

Kraków dnia 23 Września 1868.

(1712) ***F, Gysy.***

Obwieszczenie.

Nr. 3088

W Urzędzie gminnym miasta Drohobycza przedsięwzięte zostaną licytacye celem wydzierżawienia dochodów tejże Gminy, a mianowicie:

1) dnia 13 Października 1868, celem wydzierżawienia browaru miejskiego, z ceną wywołalną rocznie 1.400 złr. w. a.
2) dnia 14 Października 1868, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi piwnej, to jest prawa poboru opłaty od piwa, z ceną wywołalną rocznie 11.000 złr. w. a.
3) dnia 15 Października 1868, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi wódczanej, z ceną wywołalną rocznie 31.277 złr. w. a.
4) dnia 21 Października 1868, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi miodowej, z ceną wywołalną rocznie 310 złr. w. a.,

zawsze o godzinie 9 przed południem, a to pierwsza na lat 6, trzy ostatnie na lat 3, od 1go Stycznia 1869 licząc.

Wadyum ustanowiono we wysokości $^1/_{10}$ (jednej dziesiątej) części jednorocznej ceny wywołalnej; kaucyę na zabezpieczenie czynszu i dalszych zobowiązań w wysokości ćwierćrocznego czynszu; nadto osobną kaucyę na zabezpieczenie utrzymania browaru i tegoż inwentarza w wysokości 1.500 złr.

Pisemne oferty będą przyjmowane tylko do godziny 5ej po południu dotyczącego dnia licytacyi, poczem nastąpi ustna licytacya. (1675-1-3)T

Warunki licytacyi wyłożone w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia.

Z Urzędu gminnego.

Drohobycz 15go Września 1868.

W. BOJARSKI

Zegarmistrz w Krakowie, na Stradomiu pod L. 4, w domu XX. Misyonarzy,

poleca Szanownej Publiczności swój Skład zaopatrzony w doborowe

kieszonkowe Zegarki i Zegary

stołowe, pendułowe i inne ozdobne ścienne po cenach najumiarkowańszych. — **Reperacye** wszelkie wykonywuje z dokładnością. (1711-2-3)T

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Bazar Tapetów. Nowo otworzony **Bazar Tapetów (Obić)** **Bazar Tapetów.**

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, znany ze względu sumiennej i rzetelnej obsługi, poleca swój

wielki Skład najnowszych

francuskich i angielskich Obić papierowych

za rulon od **15 cent.** i wyżej. (7311-1-24)

1 pokój około 12' w kwadrat bez roboty szpalerowej od złr. 4·50 i wyżej
1 „ „ „ „ z robotą szpalerową „ „ 9·— „

Za trwałą i czystą robotę szpalerową zaręcza się.

Podejmuje się **całkowitego urządzenia mieszkań** tak w miejscu jak i na prowincyi. — Okazy i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie.

F. J. FISCHER.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Liebig's Extract of meat Company Limited London.

(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdym słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach i handlach w państwie Austryackiem po cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	$^1/_2$-funta	$^1/_4$-funta	$^1/_8$-funta
złr. 7,	złr. 3·60,	złr. 1·90,	złr. 1.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:

w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka,*** Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;"

w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (1422-13)

Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Do Składu wyłącznie samej

HERBATY

L. SROCZYŃSKIEGO

w Krakowie,

Rynek Główny pod L. 36,

nadszedł wielki wybór Herbat

ze zbioru 1868.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się zwrotną pocztą **za pobraniem należytości.** (1670-2-6)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40 — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.* (1245-21-52)T

FORTEPIANA.

Wielce szanowną Publiczność zawiadamiam, że w moim Składzie są nowe wiedeńskie **Fortepiana, Pianina, Harmonie:** *Bösendorfera, Schweighofera, Kerna* i wielu innych — sprzedaję takowe po cenach przystępnych, robię wszelkie zamiany. — Dom własny przy ulicy Św. Jana pod L. 312, obok kościoła XX. Piarów w Krakowie. (1518-5)

Franciszek Masłowski,

Z d. 25 Września rb. rozpoczynają **kurs lekcyj Tańców** ***Adolf i Emilia Pion,*** byli Artyści baletu Warszawskiego, w domu Wgo *Hroszczyńskiego* pod L. 164 przy ulicy Brackiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownych Rodziców i Przełożonych Pensyonatów, oświadczamy gotowość udzielania także na żądanie **nauki tańców** po domach prywatnych, jako też w Pensyonatach męzkich i damskich, w tem przekonaniu, że wszelkim wymaganiom w tej mierze godnie zadość uczynimy. (1692-2-3)

Winogrona

zupełnie dojrzałe, odpowiednie na kuracyę, wysyłane bywają codziennie świeże pocztą lub koleją w każdej ilości za pobraniem należytości, z Magazynu ekspedycyjnego

Chr. Pedroni,

Handlarza owoców i łakoci w Wiedniu, Praterstrasse Nr, 18.

(3165-7-15)

Od 14go Października do 4go Listopada r. b.

nastąpi główne i końcowe losowanie VI. klasy

154ej

Frankfurckiej Loteryi rządowej.

Główne ciągnienie składa się tylko **z 18.400 losów z 6.411 wygranemi pieniężnemi i premiami.**

Najniższa wygrana jest 100 złr.

Główne wygrane:

złr. 200.000, 100.000, 50.000, 20.000, 15.000, i t. d. Oryginalne losy po złr. 90, pół-losy po złr. 45, ćwiartki po złr. 22·50, są z zapewnieniem punktualnego wypełnienia i szybkiej przesyłki urzędowego wykazu wygran i planu losowania do nabycia bezpośrednio przez podpisany dom handlowy. (1700-1-6)

Fryderyk Sintz,

Ziegelgasse 2, w Frankfurcie n. Menem.

Winogrona

Wiedeńskie

z Vösslau i Badenu, również **Węgierskie** w najprzedniejszych gatunkach kuracyjne,

które osobom kuracyę winogronową odbywającym, jako już zupełnie dobre poleca się — nadchodzą co dzień świeże

do Handlu

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE.

Przesyłki zamiejscowe przyjmują się i uskuteczniają jak najpunktualniej.

Ceny tegoroczne bardzo przystępne. (1614-7-)

BILETY

na przedstawienie teatralne, w czasie obecności Naj. Państwa pierw nabyte, są, z powodu nagłego wyjazdu, do nabycia w Handlu ***I. Korneckiego,*** przy ulicy Szczepańskiej naprzeciw Teatru, tudzież w Biórze informacyjnem ***Kazimierza Baranowskiego,*** przy ulicy Grodzkiej pod L. 62. (1710-2-3)T

MONOGARFIA HEMOROIDÓW.

Wykład praktyczny tej słabości. Dzieło Dr Andrz. Lebel, rue de l'Echiquier Nr. 14, w Paryżu.

Metoda bardzo skuteczna uśmierzająca boleść we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. — Pigułki i maść z majeranku, roztwór benzoesu z aluminem (benzoate d'alumine) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach dokonanych w szpitalach publicznych we Francyi, potwierdzone zostały przez Wydział lekarski w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P Piotra Mikolasza. (1231.12.39)T

Publiczny wyższy

Zakład naukowy handlowy

w Wiedniu, Jägerzeile 32.

Najbliższy rok szkolny rozpoczyna się 5 Października b. r. Wpisy od 25 Września. Programów i sprawozdań rocznych Dyrekcya bezpłatnie udziela (1655-4-6) T.

Karol Porges, Dyrektor.

FORTEPIANA

z pierwszych fabryk wiedeńskich są do nabycia

u **Franciszka Hollmana,**

Nauczyciela muzyki,

który za ich dobroć i trwałość ręczy.

Zamieszkały w pałacu zwanym „Krzysztofory," p. J. N. Waltera. (1664--5)T

Liczba odbiorców włącznie z Galicyą wynosi prawie 9.500

Szanownej Publiczności monarchii Austryackiej

oznajmia największe przedsiębiorstwo

Fabryki płócien i bielizny

E. FOGL,

Filia i fabryka przy Kärntnerring N. 1, Skład główny: Kärntnerstrasse, 27, ***„zum Erzherzog Karl,"***

że na Wystawach przemysłowych najwyższemi i mianowicie srebrnemi jedynie i wyłącznie [Wystawa przemysłowa **1867.**] medalami odznaczone było.

Załatwiając wszelkie **zlecenia listowne** (w każdym języku pisane), za przesyłką gotówki, za pobraniem przez pocztę lub kolej, to jest (przy odebraniu paki z towarami, składa się należytość i gotowi jesteśmy takowe wszędzie rozsyłać. — Przytaczamy niżej pod **zupełnem zaręczeniem** Cennik **znacznie zniżonych cen fabrycznych.**

Z lnu rumburskiego:

- **Koszule męzkie,** (potrzeba objętość szyi podać), po złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, do 6 złr. najcieńsze.
- **Koszule damskie,** gładkie po złr. 1·80, 2; cienkie ściągane po 2·50, tudzież formy szwajcarskiej, zupełnie nowego fasonu z haftami po złr. 3, 3·50, 4, 5, jako też najcieńsze koszule lniane i batystowe z haftem, także kołnierzyki (Fantasie parisienne) po złr. 6 do 8.
- **Koszule damskie nocne,** z długiemi rękawami po złr. 3·50, także haftowane po złr. 5 do 6·
- **Gatki męzkie,** po złr. 1, 1·50, 2, 2·50 do złr. 3, krojem do jazdy, francuskie i węgierskie fasony.

Majtki damskie lniane, perkalowe lub barchan., po złr. 2, 2·50, do 3 z haftem u spodu.

Damskie negliże albo **gorsety nocne** perkalowe lub z najlepszego barchanu, od złr. 2 do 2·50, lniane lub z francus. batystu haftowane, po złr. 3·50, 5 do 6.

Pończochy lub szkarpetki, tuzin po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcieńsze.

Koszule męzkie zbytkowe z artyst. przodem (podać objętość szyi) po zł. 6, 7 do 8

Koszule męzkie flanelowe różnobarwne, po złr. 4·50, 5 do 6, (podać objęt. szyi)

Kołnierzyki podług najnowszych fasonów, tuzin po złr. 2, 3 do 4, (podać objęt. szyi),

Chustki do nosa lniane, tuzin po złr. 1·50 do złr. 2 za ma e, większe i cieńsze po złr. 2·50, 3·50, 4, 5, 6, 8 do 10.

Chustki do nosa batystowe damskie, tuzin po złr. 5, 6, 7, 9 do 10 najcieńsze

Serwet lub ręczników tuzin tylko złr. 5, 6, 7 do 9 roboty adamaszkowej nicianej.

Jeden garnitur stołowy lniany na 6 osób (jeden obrus z 6 serwetami) po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcień. roboty adamasz., na 12 osób kosztuje toż samo podwójnie

30 łokci materyi kolorowej na pościel, po złr. 8, 9, 10 do 12 za najcieńsze.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej bielonego, podwóina nitka, niebielone po złr. 7·50, 9·50, 11, 13, 15 do 18 złr. najpiękniejsze.

30 łokci **płótna gospodarskiego** po złr. 14, 16, 18 do 20 złr. najpiękniejsze.

40 do 42 łokci przedniej **weby** (na cienką pościel lub na 12 koszul), po złr. 14, 15, 18. 22 do 24 za najcieńsze.

48 łokci **płótna webowego belgijskiego,** sztuka po złr. 22. 25, 30 do 35 na koszule polecenia godne. (459-13-50)T

50 do 54 łokci niezrównanej dobrej **rumburskiej** lub **holenderskiej weby** (przędzy ręcznej i $^5/_4$ szerokości, sztuka po złr. 20, 26, 30, 35, 40, 50, 60 do 80 złr.

Koszule nie przystające najlepiej odbierają się napowrót.

Zamówienia z prowincyi odsyłają się najdokładniej; sprawunki za przesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą pod zaręczeniem. **Listy zaś uprasza się adresować:** ***an die Leinen- und Wäsche-Fabrik,*** Kärntnerstrasse N. 27 im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse. *„zum Erzherzog Karl" Wien.*

Odbiorcy lub kupujący za 50 złr. otrzymują 6 serwet w podarunku.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

ZAPROSZENIE

na

drugie (nadzwyczajne)

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów,

które się odbędzie w większej Sali ratuszowej

we LWOWIE,

na dniu 4 Listopada 1868, o g. 11 przed południem.

Przedmioty rozpraw:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi o najwyżej sankcyonowanych zmianach statutów;
2) Upoważnienie Rady Nadzorczej do zakładania Filij w myśl § 69, lit. h) zmienionych statutów;
3) Wnioski gmin miejskich w Stanisławowie i w Tarnowie, o założenie Filij w tych miastach.

P. T. Akcyonaryusze, którzy chcą brać udział w rozprawach tego Walnego Zgromadzenia, zechcą w myśl §. 65 statutów złożyć swoje Akcye, względnie kwity tymczasowe,

najdalej do dnia 8 Października 1868 w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w Filii Towarzystwa w Krakowie,

na które, oprócz pokwitowania, otrzymają także karty legitymacyjne do wstępu na walne Zgromadzenie.

Prawo głosowania może być wykonane przez pełnomocnika. W razie zastępstwa ma być pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej umieszczone, przez mocodawcę własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Lwów dnia 19 Września 1868 r.

Rada Nadzorcza.

Wyciąg ze statutów:

§. 65. Każdy Akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 Akcyj złożył. Żaden jednak Akcyonaryusz, bez względu, czy we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej Akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na walnem zgromadzeniu może wykonywać Akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego Akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami Akcyonaryuszami.

§. 69. Zakres działania walnego zgromadzenia jest następujący:

h) Ma prawo upoważnić Radę nadzorczą do zakładania Filij we własnym zakresie działania w miejscach, które Rada nadzorcza uzna za stósowne, i podług zarysów przez rząd zatwierdzonych. (1667-2 3)T

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*